Nr 306. Kraków, Sobota 5. Lipca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
z dwurazową "	38 "	19 "	9 kor. 50 h.	3 " 20 "
W Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 koron	3 " — "
W innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 " — "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dramat bałkański.

Z pośród państw bałkańskich Bułgarya od dawna cieszy się największą sympatyą Europy nieoficyalnej, a sympatya ta wzrosła po wojnie z Turkami, w której Bułgarzy okazali tyle bohaterstwa. Europa oficyalna, która w Bułgaryi zawsze upatrywała czynnik ładu i myśli państwowej, samą sympatyą kierować się nie może i na szalę rzuca przedewszystkiem swój interes, którego doniosłość ma rozstrzygające znaczenie dla obopólnych stosunków.

Otóż Europa oficyalna, ta nawet, która chce Bułgaryę ochronić przed klęską przegranej wojny, nie oszczędza jej zarzutów, że popełniła cały szereg błędów. Przedewszystkiem po strasznym pogromie Turcyi wyrodziła się w Bułgaryi megalomania, tak zresztą obca chłodnemu usposobieniu i niezaprzeczonemu rozsądkowi Bułgarów. Gabinet sofijski chciał na Bałkanie objąć kierującą rolę, którą miał rzeczywiście podczas rokowań o sojusz chrześcijańskich państw bałkańskich przeciw Turcyi. Chciano wydawać z Sofii polecenia przedewszystkiem gabinetowi serbskiemu, a ponieważ gabinet ateński zachowywał się odpornie, zajęto wobec niego od początku stanowisko, oparte na owem uczuciu, któremu Francuz daje nazwę: „rancune“.

Równocześnie armia bułgarska nie szczędziła przykrych, a nawet upokarzających uwag armiom serbskiej i greckiej. O czarnogórskiej nie było żadnej, nawet ujemnej wzmianki. Nie istniała ona dla Bułgarów. Oficerowie bułgarscy głosili, że Turcyę zwyciężyła armia bułgarska, obok której wojska sprzymierzone odgrywały tylko rolę komparsów.

To wszystko wytworzyło wśród ludności bułgarskiej zgubne przecenianie swoich sił, wprost megalomanię. Bułgarya postanowiła zabrać dla siebie Salonikę, wbrew marzeniom Greków o posiadaniu tego miasta, a z Serbią nie chciała wcale układać się o zmianę traktatu, zawartego przed wojną turecką w sprawie podziału zdobytego terytoryum.

Po stronie przeciwnej oczywiście musiała powstać reakcya, która nieustannie wzmagała się w miarę, jak gabinet sofijski okazywał coraz to więcej nieprzejednane usposobienie. W dodatku — i to było najzgubniejszym błędem — Bułgarya zachowywała się wobec Rumunii tak, jak gdyby pragnęła ją zrazić za wszelką cenę. Gdy Rumunia za swoją neutralność w czasie wojny z Turcyą zażądała od Bułgaryi odszkodowania pod postacią odstąpienia przez Bułgaryę na rzecz Rumunii twierdzy Sylistrya i pasa ziemi, gabinet bułgarski targował się o każdy kilometr kwadratowy. Była to małoduszność. Później tę samą dezoryentacyę okazała Bułgarya, gdy Rumunia zażądała dalszego odszkodowania za swoją neutralność wobec ewentualnej wojny pomiędzy Bułgaryą z jednej strony, a Serbią i Grecyą z drugiej. Zamiast okupić — choćby drogo — neutralność Rumunii i mieć wolne ręce, rząd bułgarski doprowadził do tego, że teraz grozi mu najazd ze strony Rumunii.

Dyplomacya austryacka spoglądała obojętnie na wszystkie fazy tego dramatu, powiedziawszy sobie, że trzeba państwom bałkańskim pozwolić, ażeby robiły, co im się podoba. Gabinet wiedeński, któremu przez lat 30 wysługiwała się Rumunia, nie uznał za stosowne wystąpić w Sofii z energiczną interwencyą na rzecz Rumunii. Byłoby to nawet w interesie Bułgaryi, któraby uznała po odzyskaniu zimnej krwi, że hr. Berchtold spełnił obowiązek uczciwego pośrednika, oczywiście nie bez korzyści dla Austryi.

Inaczej postępowała Rosya. Gabinet petersburski najpierw stał się panem sytuacyi w Belgradzie, poczem zaczął wywierać nacisk na gabinet sofijski. Pojawił się słynny telegram cara do króla Ferdynanda. Rząd bułgarski uczynił rzeczywiście wielki gest i zachował się obojętnie wobec tego telegramu. Wszak Bułgarya wobec Rosyi nie jest państwem lennem. Ale Rosya skorzystała z błędów Bułgaryi. Gabinet petersburski najpierw popuścił cugli Serbom, a potem w sprawie odszkodowania poczynił Rumunii ponętne obietnice. Rumunia, widząc, że Bułgarya zachowuje się odpornie, a Wiedeń obojętnie wobec żądań rumuńskich, oczywiście przyjęła pomoc Rosyi. Dzisiaj niesłowiańska Rumunia z poduszczenia słowiańskiej Rosyi zmobilizowała swoją armię i grozi wojną Bułgarom.

Wyczerpana poprzednią wojną Bułgarya ma teraz przed sobą nowego i to bardzo groźnego wroga. Jeżeli Bułgarya w ostatniej chwili nie poczyni ustępstw Rumunii, to grozi jej pogrom wojenny — im później zaś skłoni się do ustępstw tem większe będzie musiała ponieść ofiary.

To jest ostatecznie rzeczą Bułgaryi. Ale hr. Berchtold przez swoją politykę „laisser faire, laisser aller“ zarówno w Bułgaryi jak w Rumunii, wywołał dla Austryi wrogie usposobienie. Zwłaszcza w Rumunii. Gabinet bułgarski liczył na poparcie Wiednia i zawiódł się, bardziej zawiodła się Rumunia, która przez lat 30 szła na pasku Austryi, tudzież trójprzymierza. A teraz z powodu mobilizacyi wojsk rumuńskich woła „Reichspost“, że w Austryi z zapartym oddechem spoglądają w stronę Bukaresztu.

Trzeba było wcześniej patrzeć w tę stronę a nie zagrzebać się w jałowej kwestyi albańskiej. Dzisiaj Austrya nie może liczyć na żadne państwo bałkańskie. Oto saldo polityki hr. Berchtolda.

Zwycięstwa Bułgarów.

(Telegramy „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 5 lipca.

(Walki Bułgarów z Serbami i Grekami. — Pomyślny obrót dla Bułgarów. — Rokowania kompromisowe z Rumunią. — Interwencya Austryi).

Obecnie toczą się dwie wielkie bitwy, od których wyniku zależeć może będzie dalszy przebieg drugiej wojny bałkańskiej. Jedna bitwa toczy się pod Kumanową między Bułgarami a Serbami, druga pod Saloniką między Bułgarami a Grekami. Według sprawozdań z Sofii obie te bitwy biorą dotychczas obrót korzystny dla Bułgarów. Jeżeli wiadomości o zwycięskim pochodzie Bułgarów się potwierdzą i szczęście pozostanie im wierne aż do końca obu tych bitew, wojna będzie niemal rozstrzygnięta na korzyść Bułgaryi. Ponieważ Bułgarom udało się już przeciąć połączenie między Serbami a Grekami pod Saloniką, dalszym ich celem jest odcięcie Grekom wszelkiego dowozu żywności i posiłków od strony morza.

Celem bitwy pod Kumanową jest powstrzymanie Serbów od marszu na Sofię. Pierwszy atak Serbów na terytoryum bułgarskiem pod Kustendżil został już przez Bułgarów odparty. Bułgarzy spodziewają się, że toczące się obecnie bitwy rozstrzygnięte będą przed ukończeniem mobilizacyi w Rumunii, zanim jeszcze Rumunia będzie mogła wkroczyć do Bułgaryi. Mimo to Bułgarya rozpoczęła już rokowania kompromisowe z Rumunią, w których pośredniczy Austrya.

Dotąd jednak nie wiadomo, czy uda się doprowadzić do porozumienia, ponieważ jak słychać Rumunia nie chce się już zadowolnić linią graniczną Turtukaja-Balczik, ale żąda rozszerzenia swej granicy aż do Ruszczuku i Warny. Ponadto Rumunia domaga się od Bułgarów wybudowania mostu na Dunaju, celem bezpośredniego połączenia rumuńskiej sieci kolejowej z morzem Egejskiem i morzem Adryatyckiem. Koszta budowy tego mostu obliczają na 28 milionów franków. Bułgarya dotąd sprzeciwiała się budowie tego mostu, głównie ze względów strategicznych.

Wiedeński poseł bułgarski w Wiedniu Sałabaszew otrzymał wczoraj od swego rządu depeszę następującej treści: Proszę zakomunikować rządowi, przy którym jesteś pan akredytowany, że wczoraj o godz. 8 wieczorem pułk serbskiej piechoty z dwoma szwadronami konnicy i artyleryą wtargnął na właściwe terytoryum bułgarskie i obsadził pagórek koło Czernooka, położony w oddaleniu 25 kilometrów na północ od Küstendzil. Z tego powodu Bułgarya zmuszona jest poczynić odpowiednie zarządzenia dla obrony ojczyzny.

Korespondent „Reichspostu“ donosi z Sofii, że zachodnia część Pola Owczego jest wprawdzie w rękach serbskich, ale pozycya jest strategicznie zagrożona przez Bułgarów, których manewr zmierza do obejścia Serbów. Mimo serbskich doniesień o zwycięstwach, połączenie armii serbskiej z jej północną podstawą operacyjną jest bardzo silnie zagrożone.

Bułgarzy chcą też obejść pozycye serbskie od strony Vranji i Kumanowy i prowadzą dotyczącą akcyę dotychczas z wielkiem powodzeniem. Serbowie zmuszeni będą do odwrotu do Kalkandelen i Kaczanik. W razie, jeżeli ten plan bułgarski w całej rozciągłości się powiedzie, Kosowe Pole będzie ponownie widownią nieszczęśliwej dla Serbów bitwy.

Klęski Serbów.

Sofiia, 5 lipca.

Od wczoraj wieczora toczy się zacięta walka na linii Veles-Kumanowa. Ponieważ gros armii serbskiej po początkowych zwycięstwach nie było w stanie zdobyć pozycyj bułgarskich, armia serbska została przez to powstrzymana w swoim marszu na Kistendżil. Obecnie także południowe skrzydło armii serbskiej doznało dotkliwej klęski. Serbska dywizya Driny, znajdująca się koło Veles, została z bardzo wielkiemi stratami odrzucona ku Skoplje. Sądzą, że dzisiaj Bułgarzy obsadzą Veles.

Walki pod Saloniką.

Sofia, 5 lipca.

Walka między Grekami a Bułgarami na północ od Saloniki, toczy się na froncie 80 kilometrów długim. Centrum bitwy znajduje się między Kilkisz a Likovan, ale sięga także miejscowości Gewgeli i Nigrita. Po stronie greckiej walczy 80.000 ludzi, po stronie bułgarskiej 100.000 ludzi. Wstępne potyczki rozpoczęły się już 30 czerwca Bułgarzy, jak się obecnie okazuje, przedsięwzięli wówczas czysto demonstracyjne ataki na grecką linię obronną, aby zmusić Greków do kontaktu. Grecy rzeczywiście dali się podejść Bułgarom i zaatakowali oddziały bułgarskie, które zaczęły powoli cofać się do głównej armii bułgarskiej. Atakująca armia grecka dotarła już tymczasem do Gewgeli, Kilkisz, Likovan i Nigrita.

Ten plan wypracowany przez grecki sztab generalny został obecnie najdokładniej wykonany. Bułgarzy przez demonstracyjne ataki, zmusili Greków do opuszczenia ufortyfikowanych pozycyj pod Saloniką, Langacą i nad jeziorem Beszik i do przejścia do ofenzywy na północ od Saloniki. Bułgarzy zmusili w ten sposób Greków do bitwy w otwartem polu w warunkach dla Greków niekorzystnych. Grecy dostali się zatem w pułapkę. Zmyleni pierwszymi sukcesami Grecy muszą teraz wielką decydującą może dla nich bitwę prowadzić w oddaleniu kilku dni marszu od Saloniki. Grekom grozi ponadto oskrzydlenie od strony południowej nad jeziorem Tahnina, gdzie pojawili się Bułgarzy w sile 30.000 ludzi i zagrażają tyłom armii greckiej.

Zwycięstwo pozorne Greków.

Ateny, 5 lipca.

Po kilkudniowych walkach pod Kilkisz Grecy odnieśli tam zwycięstwo.

(Widocznie chodzi tutaj o bitwę z tak zwanym manewrem pozornym (Scheinmanöver). Jedna strona atakuje drugą, a potem cofa się jako pozornie pobita, ażeby nieprzyjaciela wywabić z lepszego terenu i pobić go wśród niepomyślnych dla niego warunków. Ten wniosek nasuwa się z powodu depeszy, donoszącej, że Grecy wpadli w pułapkę bułgarską. P. R.)

Niezdrowe stosunki.

Kiedy w miesiącu styczniu r. b. Bank austro-węgierski ogłosił za rok 1912 bilans, wykazujący olbrzymie cyfry co do obrotów pieniężnych, wysokości dywidendy i zysków akcyonaryuszów, zdawało się, że jest to bilans rekordowy, a przytoczone w nim cyfry doszły do punktu kulminacyjnego. Tymczasem w pierwszem półroczu roku bieżącego sytuacya nietylko się nie polepszyła, ale się pogorszyła. Mówimy: pogorszyła, bo o ile z powodu ciężkiej depresyi finansowej akcyonaryusze Banku i administracya państwowa zapisali ogromne zyski, o tyle z drugiej strony całe gospodarstwo społeczne w monarchii poniosło dotkliwe straty. Pieniędzy nie było w Kasach pożyczkowych i innych bankach, skutkiem czego zwracano się do Banku państwowego o pożyczki, które obroty jego podniosły do nieznanej od lat dawnych wysokości. A ponieważ Bank nie zawiera i zresztą zawierać nie może żadnej transakcyi finansowej bez zysków, choćby nawet bardzo minimalnych, więc rzeczą jest jasną, że na straty narażeni byli zarówno ci, którzy musieli pożyczki zaciągać i drogo je opłacać, jak i te sfery interesantów, które wogóle pieniędzy uzyskać nie mogły.

W roku zeszłym miał Bank 40 milionów koron czystego zysku. Jeżeli już po ogłoszeniu zeszłorocznego bilansu zwracano uwagę, że to zysk w dziejach Banku prawie wcale nieznany, to w roku bieżącym będzie on jeszcze większym. Już bowiem w pierwszem półroczu, t. j. od 1 stycznia do 1 lipca obroty Banku w porównaniu z transakcyami finansowemi w tym samym czasie roku poprzedniego zwiększyły się do tego stopnia, że zyski jego przewyższą co najmniej kwotą pięciu milionów koron zyski pierwszego półrocza roku 1912.

Czy sytuacya w drugiem półroczu zmieni się na lepsze? Na to absolutnie się nie zanosi. Trzeba bowiem pamiętać, że stopa procentowa w roku bieżącym jest o 1 proc. wyższą, aniżeli w ubiegłym. Przed rokiem dyskont bankowy wynosił 5%, w początkach października podskoczył na 5½ i nieco później na 6%. Stan ten trwa do dnia dzisiejszego. O tyle więc sytuacya w roku bieżącym jest gorszą. I dlatego uzasadnione jest powszechne przypuszczenie, że dywidenda akcyonaryuszów znów ogromnie się podniesie, a ogólne zyski w roku bieżącym dojdą do wysokości 50, a może nawet 60 milionów koron. To znaczy, że będą o 10 do 20 milionów kor. większe, aniżeli w roku zeszłym. Czysty zysk roku ubiegłego w wysokości 40 milionów rozdzielono w ten sposób, że 18 milionów przypadło akcyonaryuszom, taka sama kwota administracyi państwowej, a 4 miliony przekazano do rezerw. Trzy te pozycye za rok bieżący oczywiście odpowiednio się zwiększą.

Są to stosunki nienormalne, a nawet w wysokim stopniu niezdrowe. Wysokie zyski banków państwowych są dowodem braku pieniędzy w innych bankach i kasach pożyczkowych, a nadto świadczą o zastoju w handlu i przemyśle, wreszcie o ciężkiej depresyi, niemal chorobie gospodarczej. Jest to objaw, który pobudzić musi do poważnych refleksyj. W czasach normalnych, kiedy stopa procentowa nie jest wysoką i kiedy nie brak pieniędzy ani w obrotach handlowych, ani w Kasach pożyczkowych i innych bankach, jest Bank państwowy wprawdzie ostatniem, ale nie jedynem źródłem, dostarczającem potrzebnych kapitałów. Natomiast zyski Banku państwowego podnoszą się w momentach krytycznych, w których wyczerpały się wszystkie inne źródła finansowe, zaspakajające dotąd zapotrzebowania.

Najwięcej w takich ciężkich czasach zarabia Bank państwowy na lombardzie, który jest najdroższą formą pożyczania pieniędzy, ponieważ stopa procentowa jest tu o 1 procent wyższą, aniżeli przy pożyczkach wekslowych. Mimo to tak przy końcu roku zeszłego, jak i częściowo w bieżącym, liczne kasy pożyczkowe na prowincyi, nie mając wobec gwałtownego wycofywania wkładek innej drogi wyjścia, były zmuszone chwycić się tego sposobu. Chcąc uzyskać najpotrzebniejsze pieniądze, musiały w Banku państwowym lombardować renty, obligacye, efekty i t. p. I tak np. za pożyczki lombardowe, które przy końcu roku ubiegłego wynosiły 355 milionów kor., zastawiono za 591 milionów papierów wartościowych, które reprezentowały wartość kursu w łącznej sumie 529 milionów koron. Sytuacya w roku bieżącym pod tym względem zgoła się nie poprawiła, a najlepszym dowodem jest fakt, że zyski Banku państwowego w roku bieżącym dochodzą do większej jeszcze sumy, aniżeli w poprzednim.

W ten sposób gospodarstwo społeczne płacić musi olbrzymi haracz, który przypada w udziale akcyonaryuszom Banku i administracyi państwowej. Dla nich był i jest to rok tłusty, dla społeczeństwa okres ogromnie chudy. Trudno jednak z jakiemikolwiek zarzutami zwracać się

Z Wystawy Tow. sztuk pięknych.

Koń w polskiem malarstwie i rzeźbie.

W przededniu zamierającego sezonu, Towarzystwo sztuk pięknych zgotowało publiczności krakowskiej wspaniałą artystyczną biesiadę. — Pomysł urządzenia wystawy konia w polskiem malarstwie i rzeźbie jest tak szczęśliwym i mieści tyle żywotnej treści, że choć olbrzymie ramy tego rodzaju przedsięwzięcia w cząstce zaledwo dozwalają spełnić żądanie, to już ta cząstka, jaką mamy na wystawie, może dać w miniaturze jako „pars pro toto“, pojęcie o roli, jaką w polskiej sztuce odegrał koń.

W sztuce każdego narodu, który zdołał stworzyć swój typ indywidualny w rodzimem malarstwie czy rzeźbie typ ten przewija się złotą nicią poprzez dzieła całego szeregu generacyj artystów. W polskiej sztuce typem takim jest koń. Wiąże się on najsilniej z tradycyą rycerskiej przeszłości narodu, jest w niej czynnikiem bardzo wybitnym i dlatego cały szereg artystów, cały szereg najgłośniejszych nazwisk malarskich w Polsce poświęciło talent swój na odtwarzanie konia i dało sztuce polskiej pierwszeństwo przed sztuką wielu innych narodów w artystycznem wcieleniu się w ten temat malarski. Dopóki polska kawalerya była chlubą najpierw własnej ojczyzny i armii, później ozdobą i chwałą obcych armij, dopóki utrzymywała się w Europie tradycya o polskiej najświetniejszej kawaleryi świata — dopóki malarze patrzeć mogli na nią, malarstwo nasze wcielało z fantazyą typ rycerskiego konia bojowego. Gdy zmienione warunki życia politycznego w Europie wykreśliły polską kawaleryę z szeregów armij europejskich — koń rycerski znika jako temat batalistyczny, miejsce jego zaś zajmuje koń wszelaki użytkowy w rdzennie swojskim typie, albo koń historyczny na obrazach Matejki lub Brandta i Kossaka, koń, w którym więcej fantazyi i temperamentu artysty, niż prawdy. Innym jest koń Michałowskiego, który własnemi oczyma oglądał typy kawaleryi narodowej Księstwa Warszawskiego i armii księcia Józefa, od konia A. Orłowskiego, innym koń Juliusza Kossaka od konia syna jego Wojciecha. Studya typów końskich Maksa Gierymskiego prowadzą nas w epokę popowstaniową do Chełmońskiego, Chlebowskiego, Brandta, Pawliszaka, Suchodolskiego, dają nam w drugiej fazie w twórczości Juliusza Kossaka już inny typ — wprowadzają konia w służbie polowania, konia chłopskiego, gospodarskiego, którego zresztą dzisiejsze młode pokolenie, z małemi wyjątkami, zupełnie ignoruje, jako temat. Ale w historyi malarstwa polskiego pozostanie kilka nazwisk, które rozgłos swój w ojczyźnie i zagranicą zdobyły świetną inkarnacyą konia i przyczyniły się do spotęgowania tej gloryi, jaka otaczała malarstwo polskie w najświetniejszym jego rozwoju okresie. Te nazwiska to: Piotr Michałowski, Artur Grottger, Juliusz i Wojciech Kossakowie, Stanisław Chlebowski i Józef Chełmoński.

Dzięki szczęśliwej ręce inicyatorów i organizatorów wystawy konia, te najgłówniejsze nazwiska najliczniej są zastąpione na obecnej wystawie i stanowią zasadniczą jej treść.

Twórczość malarska Piotra Michałowskiego, aczkolwiek wysoko stawiana i uznana już przez współczesnych, w ostatnim dopiero dziesiątku lat doczekała się tego rozgłosu, jaki jej przynależy z tytułu niepospolitego talentu tego artysty i z tytułu roli, jaką odegrał w historyi polskiej sztuki. Malarz jeden z najpłodniejszych, pozostawił po sobie olbrzymią spuściznę artystyczną, rozprószoną w zbiorach prywatnych i ta była dotąd podstawą do oceny jego stanowiska w sztuce. Pozostała jednak w prywatnem posiadaniu rodziny, kollekcya dzieł Michałowskiego nieznana zupełnie szerszemu ogółowi, która rozszerza znakomicie zakres pojęć dotychczasowych o tym wielkim artyście. Kollekcyę tę, składającą się ze stu kilkunastu obrazów i szkiców Michałowskiego, oglądamy obecnie po raz pierwszy na publicznej wystawie, dzięki uprzejmości jej właścicielki, p. Adamowej z Michałowskich Łempickiej, córki artysty. Wypełnia ona całkowicie główną salę pałacu sztuki i przynosi plon tak bogaty i różnorodny, że omówienia jego wymagałoby osobnego studyum. — Jeden rzut oka na tę kollekcyę wystarcza, aby ustalić przekonanie, że Michałowski, jako artysta, pojęciami i walorami techniki rysunkowej wyprzedził o kilkadziesiąt lat swój wiek i że jest on jednym z tytanów polskiej sztuki, w okresie jej narodzin. Jako twórca konia jest on bezsprzecznie pierwszym w polskiem malarstwie i rozpoczyna ten szereg wielkich malarzy, którzy po nim i w jego duchu czerpią wzór i natchnienie, doskonaląc tylko i urozmaicając typ stworzony przez niego. Nasiąkł on od wczesnej młodości tradycyami chwały rycerskiej polskiej kawaleryi i z tych tradycyj snuje typ konia w najrozmaitszem ujęciu. Widzimy cały trud tworzenia od studyów głów i zadów końskich, do wielkich płócien batalistycznych, jak szarża Somosierry, portret Napoleona I; od polskich koni wyścigowych do pociągowych perszeronów francuskich, zdumiewających plastyką rysunku i bajecznem wprost uchwyceniem charakterystyki typu obcokrajowego konia.

Najpobieżniejszy rzut oka na cały plon wystawy Piotra Michałowskiego przekonywa, że główną treścią jego malarskiego dzieła jest koń. Cała jego koncepcya artystyczna obraca się około konia, który jest zawsze podstawą obrazu, czy to będzie portret najpopularniejszej współczesnej postaci, jaką był Napoleon, czy studyum francuskiego huzara czy kirasyera, lub polskiego Krakusa, czy to będzie studyum wehikuła francuskiego, czy portret Jana Zamoyskiego, Emira Rzewuskiego lub jakiegoś austryackiego generała. Szkice: „Rewia W. ks. Konstantego na Saskim placu w Warszawie“, „Generał Dwernicki na czele jazdy“ lub „Somosierra“ wskazują, że było w Michałowskim silne zacięcie w kierunku batalistycznym i że gdyby był poszedł za tym wrodzonym pociągiem, mógłby był dać wcale nieposlednie dzieła, o charakterze kompozycyjnym. Z drugiej strony niesłychana bujność w kierunku studyowania typu końskiego sprawiła, że w tym kierunku Michałowski posiadł technikę pierwszorzędną i że ta cecha czyni zeń malarza miary europejskiej, o bardzo wybitnym indywidualizmie. Że był jednak artystą wszechstronnym, nie zasklepionym w jednym kierunku, świadczy także doskonały autoportret Michałowskiego, z którego wychyla się głowa, pełna charakterystyki i uduchowienia, wytwornego artysty i mecenasa sztuki, który był chlubą swego wieku i w historyi kultury polskiej XIX wieku zdobył bardzo zaszczytną kartę.

Twórczość malarska Artura Grottgera poszła w innym kierunku, aniżeli się tego po pierwszych próbach pędzla genialnego artysty spodziewać było można. Jego pierwsze studya to były konie.

Kilka kapitalnych końskich studyów ma w swym bogatym zbiorze p. Stanisław Niedzielski, obywatel w Śledziejowicach w Galicyi. Są tam i próby rodzajowe wojenne, jak obrazek „Szwedzi w Polsce“, świadczące, że wrodzony polskiemu malarzowi rozpęd do konia stał się cząstką jego twórczości w okresie młodości. Z tego też czasu datuje się akwarela p. t. „Pościg“, oraz drobny rysunek ołówkowy p. t. „Pożegnanie“.

Grottger, jako malarz koni, jest niejako pomostem łączącym dwie epoki rozwojowe polskiego malarstwa, dobę przedmatejkowską i okres pomatejkowski, w którym występuje już jako dojrzały artysta i wielki koryfeusz sztuki Juliusz Kossak.

Potężny indywidualizm twórcy „Stada Mohorta“ polega na tem, że posiadłszy w sposób wprost niedościgniony technikę rysunku konia, nie ograniczał się do malowania swego typu, lecz posługiwał się nim, jako środkiem pomocniczym w pracy kompozycyjnej malarskiej, która obejmowała dwie dziedziny: motyw historyczny i malarstwo rodzajowe. Z tych dwóch zaś dziedzin okraszonych zawsze figurą konia, jako tłem lub integralną częścią obrazu, stworzył całe cykle epopej drobnych lub wielkich, w których głosił bohaterstwo oręża polskiego, sławił i gloryfikował cnotę rycerską, lub bohaterskie czyny oręża polskiego, przedstawicieli tradycyj wojennych polskich, możnych rodów arystokratycznych, Tarłów, Sanguszków, Sapiehów, Fredrów, Tarnowskich. Że zaś i on przedstawił szkołę studyów przygotowawczych, w których genialna w odczuciu konia przejawiała się intuicya, o tem zaświadczy skromny, bodaj że pierwszy raz oglądany na publicznej wystawie rysunek „Kubańcy“, szkic z natury z r. 1862, świadczą liczne studya głów i całych figur końskich, które wielki artysta musiał rysować na

pod adresem Banku, który, jak wiadomo, niechętnie udzielał pożyczek, bronił się nawet przed wydawaniem pieniędzy ze swych kas, ale ostatecznie nie pozostało mu nic innego wobec wyczerpania innych źródeł finansowych i wobec postulatów, próśb i nalegań Kas pożyczkowych, które pod najniekorzystniejszemi warunkami zmuszone były lombardować swe efekty, obligacye i t. p.

Trudno na razie przewidzieć, ile prawdy jest w zapowiadanej już dziś przez różne sfery finansowe wiadomości, że w jesieni stopa procentowa Banku austro-węgierskiego podniesiona będzie jeszcze o jeden procent, czyli, że wynosiłaby wtedy 7 procent. Być może, że niepokojące te wiadomości rozszerzają spekulanci, którzy rozporządzają potrzebnemi funduszami i pragną pożyczki swoje jak najkorzystniej ulokować, a tym którzy pieniędzy potrzebują, z góry dyktować jaknajgorsze warunki. Być może, że inne względy jeszcze odgrywają tu rolę. — W każdym razie spuszczać nie można z oka tego faktu, że nietylko w Austryi, ale i w Niemczech posiadacze kapitałów przy pożyczkach nie chcą się wiązać na dłuższy czas i udzielają ich tylko na bardzo krótkie terminy. Jest to zapowiedź złą, zwłaszcza gdy uwzględnimy tę okoliczność, że cały szereg postulatów i pretensyj czeka na załatwienie.

O ile jesień przyniesie pewne uzdrowienie stosunków, już czas najbliższy pokaże. W każdym razie rekordowy bilans Banku austro-węgierskiego za rok ubiegły i zapowiedź gorszej jeszcze sytuacyi za pierwsze półrocze tego roku, pobudzają do refleksyi niewesołych. Nowy to dowód ciężkiej depresyi handlowo-gospodarczej, jaką monarchia austro-węgierska już od trzech przeżywa kwartałów.

Po wyborach w miastach.

Sygnaturą odbytych w dniu 3 b. m. wyborów jest cofanie się stanu posiadania narodowej demokracyi w miastach. Pomimo zaprzepaszczenia demokratycznego, a więc postępowego i wolnościowego programu, przez sojusze z reakcyonistami podolskimi i klerykałami, nie zdołało stronnictwo wszechpolskie nawet za tak wysoką cenę zaprzaństwa politycznego, odnieść sukcesów wyborczych. Stwierdzają to zgodnie wszystkie prawie dzienniki polskie, z wyjątkiem oczywiście organu wszechpolskiego.

I tak konserwatywny „Czas" pisze:

„Jeszcze w ciągu ubiegłej kadencyi demokracya narodowa poniosła znaczne straty w miastach. Opuścili jej szeregi posłowie Battaglia, Schaetzel, Kleski i Tertil. Przy tych wyborach strat tych nie powetowała; nastąpiło tylko przesunięcie okręgów (zamiast Brodów zyskała demokr. Sambor), względnie zmiana osób (w Tarnopolu zamiast p. Michałowskiego wybrano p. Schmidta). Natomiast we Lwowie, w stolicy kraju, w głównem ognisku ruchu wszechpolskiego, czekała to stronnictwo prawdziwa klęska. Jest nią upadek głównego przewódcy wszechpolskiej demokracyi, prof. Grabskiego. Przeprowadzenie go w stolicy kraju miało być symbolem siły, symbolem panowania w stolicy, stwierdzeniem tryumfu. Lwów odparł te pretensye. Profesor Grabski nie otrzymał w pierwszym wyborze absolutnej większości; — choćby w drugim wyborze już ścisłejszym wygrał sprawę — klęski nie zatrze i nie zmaże.

Jest to wydarzenie dodatnie. Świadczy ono, że demokracya narodowa, jako taka, nie tylko nie wzrasta, ale się w rzeczywistości cofa. Cofa się widocznie, że w zachodniej Galicyi utrzymuje suggestyę o swem znaczeniu, podszywając się pod wpływy duchowieństwa, we wschodniej zaś części kraju, opinię swoją zawdzięcza nie poparciu stronnictwa starszego, które dla sprawy reformy wyborczej, którą wykazuje na swoją korzyść partyjną, wprzęgając się w jeden obóz z konserwatystami. Jeżeli ziemiaństwo wschodnio galicyjskie w ocenianiu całości polityki kraju nie poda przy wyborach z wielkiej własności ręki upadłym kandydatom demokratyczno-narodowym, mówić będzie można o zachwianiu się tego stronnictwa, które dotychczas paraliżowało wszelką pracę twórczą.

Dowodem osłabienia demokracyi narodowej jest również niespodziewanie mała liczba głosów, którą uzyskali pp. Głąbiński i Adam. Przeszli zaledwie kilkuset głosami nad dość znaczną większość. Nawet więc i tutaj brak podstawy do tryumfu. Rezultat ten jest tem bardziej zastanawiający, że „Słowo Polskie" i jego przyjaciele rozwinęli wprost niebywałą agitacyę. Zdawało się, że jest to „summum" energii stronnictwa; jeżeli tak było to przyszłość przedstawia się dla stronnictwa gorzej, dla kraju pomyślniej.

W Jaśle-Gorlicach zwyciężył również po zaciętej walce zwolennik reformy wyborczej, poseł German. Nie mieliśmy także wątpliwości, że zagony, które demokracya narodowa starała się zapuścić w Krakowie, nie przyniosą jej wawrzynów. Na 50 prc. ogólnej liczby wyborców (a jest to normalna liczba głosujących, gdyż przed pięciu laty głosowało 48 prc.) zdobyła lista tw. komitetu niezawisłego zaledwie tysiąc głosów. Ekspedycya ta po mandaty, że p. Daszyński uzyskał 1300 głosów, gdy zaś nikt chyba nie twierdzi, aby Kraków był miastem socyalistycznem, to nie odważy się także powiedzieć, aby był miastem demokratyczno-narodowem".

Lwowski organ Polskiego Stronnictwa Demokr., „Gazeta Wieczorna" w następujący sposób ocenia wyniki wyborów w miastach:

„Miasta wybrały trzech mężów reformy wyborczej. Wszystkie mandaty, z wyjątkiem tych trzech, opanowali zwolennicy ostatniego kompromisu. Od Krakowa po Kołomyję — okazały miasta, że są ostoją demokratycznych prądów, że pizzą się za program postępu i wolności, że życzą sobie reformy naprawdę [illegible]. Szereg mandatów oczywiście zatrzymała Polska Demokracya, która do nowego Sejmu wejdzie w nieuszczuplonej ilości. Rzeszowa, Tarnopola i Sambora Polska Demokracya i przedtem nie miała w swem ręku. W Rzeszowie p. Tertil, w Kołomyi p. Jabłoński, w Tarnopolu nar.-dem. Michałowski, w Samborze centrowiec Sobolewski. Te trzy mandaty niestety i wszczej nie zostały zdobyte dla sprawy reformy wyborczej. Pomijamy to oczywiście Rzeszów, gdzie p. Jabłoński nie miał kontrkandydata. Ale nie mamy dwóch zdań, że upadek dwóch kandydatów, zwolenników reformy wyborczej, w Samborze i Tarnopolu, jest bardzo bolesny. Stawali tam dwaj wybitni kandydaci, prezydent sądu Kozicki i dyrektor Banku przemysłowego Szarski, których [illegible] w pracach sejmowych byłby niewątpliwie bardzo cenny. Okazało się w tych obu miastach, które były na indeksie wszechpolskim jako „[illegible]", wydane na pastwę żydów" — że nietylko żydzi swych kandydatur separatystycznych nie stawiali, ale że możliwy był wybór endeków".

Wynik onegdajszych wyborów ze Lwowa ocenia „Gazeta Wieczorna" w następujący sposób:

„Wybór Rutowskiego zadaje kłam twierdzeniu, jakoby Lwów był w ręku narodowych demokratów. Wybory wczorajsze stwierdzają, że endecya traci grunt pod nogami. Poprzednio miała trzech reprezentantów we Lwowie. Wczoraj zdołała przeprowadzić zaledwie dwóch. Mimo, że zmobilizowała wszystkie siły, mimo, że rozwinęła niebywały terror, mimo, że opanowała wszystkie lokale wyborcze, by szykanować swych przeciwników, mimo, że pod osłoną swych członków i [illegible] posługiwała się [illegible], falangą młodzieniaszków — mimo to wszystko nie zdołała utrzymać swego stanu posiadania, lecz straciła jeden mandat. A przytem uwzględnić trzeba, że przecież narodowo-demokratyczni [illegible] poparcie i klubu mieszczańskiego i duchowieństwa katolickiego. Mimo to większość, jaką uzyskali pp. Adam i Głąbiński jest znikoma, mimo to trzeci kandydat endecyi Grabski powalił się! Lwów to dobra prognoza na przyszłość! Lwów wyzwala się z sugestyi endecyi. Powoli — ale coraz wyraźniej. Na nic się zdało szkalowanie przez „Słowo polskie" wszystkich innych, na nic [illegible] do mieszczaństwa — endecya we Lwowie traci coraz bardziej grunt pod nogami".

W lwowskim „Wieku Nowym" organie Postępowej Demokracyi, czytamy na temat zwycięstwa demokracyi następujące refleksye:

„Wybory miejskie we Lwowie wypadły dobrze. Kraków wybrał samych zwolenników reformy, ocalił polskość przed zalewem [illegible] wszechpolskiej. Kraków wybrał większy [illegible] Lwowa, który wprowadził dwóch Wszechpolaków: pp. Adama i Głąbińskiego, wrogów polityki demokratycznej".

„W całości wybory w miastach wypadły dla zwolenników reformy korzystnie, zwłaszcza dlatego, że utrzymał się dr Tadeusz Rutowski, że druga stolica kraju, Kraków, oddał wszystkie mandaty w ręce demokratów i że jako nowi posłowie weszli tak wybitni obywatele, jak dr Alfred Zgórski, dr Tobiasz Aschkenaze i redaktor Srokowski".

O wyborach lwowskich pisze „Wiek Nowy":

„Padł warcholący p. Grabski, który prowadził miasto na podwórko obszarnicze, który dla celów swoich zmobilizował wszystką demagogię, całe wstecznictwo. Padł — i miejmy nadzieję — że nie po raz pierwszy i nie ostatni.

Został zaś wybrany posłem szczigodny patryarcha naszej demokracyi, wiceprezydent dr Tadeusz Rutowski, przeciw któremu wytaczali Wszechpolacy w agitacyi wyborczej dzień za dniem kolubryny oszczerstw i partyjnych nienawiści. Zwycięstwo dra Rutowskiego jest rzetelnym sukcesem, bo osoba jego w przyszłym Sejmie i w obecnej sytuacyi byłaby wprost nie do zastąpienia".

Echa wyborcze.

Z obozu ludowców. Jak donieśliśmy, w powiecie limanowskim wybrany został posłem do Sejmu z kuryi włościańskiej gospodarz Łaskuda. Pisma klerykalne i wszechpolskie doniosły, iż nowo wybrany poseł zobowiązał się wstąpić do organizacyi klerykalno-wszechpolskiej. Jak się obecnie od posła Stapińskiego dowiadujemy, poseł Łaskuda należał zawsze do stronnictwa ludowego, przed wyborami zobowiązał się pisemnie wstąpić do klubu posłów ludowych, a również po wyborze zobowiązanie takie nadesłał telegraficznie na ręce posła Stapińskiego. Kandydatura p. Łaskudy była namiętnie zwalczana przez Wszechpolaków i księży w powiecie limanowskiem.

Krakowska grupa ludowców ogłosiła przy czwartkowych wyborach w Krakowie odrębną, sztucznie skombinowaną listę kandydatów wykluczającą właściwie od kandydatur grupę Tow. demokratycznego. Prezes polsk. stronnictwa ludowego, poseł Stapiński prosi nas o zaznaczenie, że miejscowa ta uchwała powziętą została bez wiedzy i woli naczelnego kierownictwa stronnictwa ludowego, które za tę dezyoryentacyę krakowską odpowiedzialności nie bierze.

Duchowieństwo przeciw krakowskim konserwatystom. Dnia 8 b. m. odbędą się w Galicyi wybory sejmowe z kuryi większej własności. W powiecie dąbrowskim i tarnowskim ubiega się o mandat z tej kuryi także dotychczasowy poseł Jan bar. Konopka z Brnia. Duchowieństwo w obu powiatach rozwinęło bardzo żywą agitacyę przeciw tej kandydaturze, a to z powodu stanowiska posła Konopki w sprawie reformy wyborczej i wysunęło kandydaturę p. Szaszkiewicza, właściciela dóbr w Rzemieniu. Rzecz charakterystyczna, że paru wyborców-chłopów w tej kuryi w powiecie dąbrowskim, popiera kandydaturę bar. Konopki.

(Koresp. „N. Reformy".)

Przemyśl 4 lipca.

Takiego terroru, takiego rozpasania najniższych instynktów, takiej walki bezwzględnej, jaką wszczęli Wszechpolacy przy tych wyborach, dawno już nie było... Pomijamy już specyalne ataki miejscowych i lwowskich pism endeckich, które bezwstydnem szkalowaniem dra Dolińskiego starały się zrobić reklamę swemu „jedynie narodowemu i katolickiemu" kandydatowi, pomijamy już cynicznie ordynarne afisze różnych zasańskich i „narodowych" komitetów — ale przecież nie cofnięto się nawet przed wciągnięciem kościoła do walki, przed nadużyciem ambony, z której w katedrze w niedzielę kaznodzieja wystąpił przeciw drowi Dolińskiemu, ciskając anatema na popierające go pisma krajowe i lokalne.

Wszystko to jednak nic nie pomogło. Myśl demokratyczna ostatecznie zwyciężyła. Wszechpolacy ponieśli wprost druzgocącą klęskę. Kandydat ich, p. Grzędzielski, nie otrzymał ani połowy tych głosów, które padły na dra Dolińskiego, a pomimo całego terroru zaledwie o półtora procent głosów więcej, niż padło ich przy poprzednim wyborze na dra Tarnawskiego. To mówi najlepiej o... popularności endecyi w naszem mieście, o uznaniu, jakie im wyrobiła polityka i podsycaniu zawiści wyznaniowych. Ten wynik wyborów ma także dla miasta duże znaczenie. Nie tylko bowiem runęli Wszechpolacy, którym zdawało się, że przez terror swój uzyskają wyłączny monopol narodowy, ale padła także wraz z nimi ta klika w mieście, która była złym duchem gospodarki miejskiej, a która politycznie przyprawiła nas już dwa razy o utratę mandatu parlamentarnego. Obecnie, jest nadzieja, zmieni się wszystko radykalnie — a myśl o zorganizowaniu żywiołów demokratycznych, która po wyborze zwycięskim samorzutnie się ujawniła, może się przecież ostatecznie zrealizuje.

Z lokalnego punktu widzenia byłoby to niesłychanie doniosłą korzyścią onegdajszych wyborów.

Jak głosowali biskupi? Piszą nam z Przemyśla:

Miasto nasze jest siedzibą trzech biskupów, z których ks. biskup Pelczar w dniu głosowania był nieobecny. Natomiast dwaj pozostali: ks. Czechowicz i ks. Fischer pospieszyli osobiście do urny, pierwszy, by oddać głos na dra Dolińskiego, drugi na r. Grzędzielskiego.

Organizacya nauczycielstwa ludowego w Galicyi.

W najbliższy poniedziałek dnia 7 b. m. odbędzie się we Lwowie VII zgromadzenie delegatów „Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi". Porządek dzienny obrad obejmuje sprawy organizacyjne, wybory i t. d., nadto dwa referaty: „Praca oświatowa polskiego nauczycielstwa ludowego" (referent p. K. Makuch) i „Najżywotniejsze postulaty nauczycielstwa ludowego na polu szkolnictwa i stosunków prawnych" (referuje p. St. Nowak z Krakowa).

Ostatni numer „Głosu nauczycielstwa ludowego" jest właśnie poświęcony temu zjazdowi i zawiera interesujące szczegóły, odnoszące się do działalności „Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi".

Związek ten liczy obecnie ogółem 185 Ognisk nauczycielskich, rozrzuconych po 77 powiatach w kraju, jedynie więc w 4 powiatach i to we wschodniej części Galicyi, gdzie nauczycielstwo w niewielkiej występuje liczbie, niema dotąd organizacyi nauczycielskiej. Do Związku tego należy 7.574 Polaków (3.729 nauczycieli, 3.795 nauczycielek i 50 księży), oraz 181 Rusinów (116 nauczycieli, 65 nauczycielek), razem 7.755 członków, zgrupowanych w 179 Ogniskach. Jeżeli się doda do tego 6 Ognisk, które nie podały dotychczas liczby członków, otrzymamy ogólną liczbę ponad 8.000 członków.

Wcale poważnie przedstawia się stan finansów Ognisk nauczycielskich. Dochody w r. 1912 wynosiły blisko 80.000 koron, wydatki niespełna około 70.000 koron, gotówka zatem, która służyć może dla realizowania zadań Związku, wynosi ponad 10.000 koron. W rzeczywistości majątek Związku jest kilkakrotnie większy, gdy zliczymy fundusze, przeznaczone na specyalne cele np. na budowę własnego domu, na pożyczki i t. p., jeżeli dodamy do tego wartość inwentarza. Najpokaźniej przedstawia się finansowo Ognisko we Lwowie, gdzie dochody wynosiły ponad 15.000 kor.; po niem idą: Kraków z dochodami ponad 3000 koron, Biała, Dobczyce, Rzeszów, Wieliczka ponad 2000 kor. i t. d.

Cyfry powyższe świadczą, że organizacya galicyjskiego nauczycielstwa ludowego jest obecnie rzeczywiście silną i faktycznie można powiedzieć, że siecią Ognisk nauczycielskich objął dzisiaj Związek cały kraj od Białej aż po Zbrucz. Związek bowiem skupia w sobie 53·33 proc. całego nauczycielstwa ludowego, w czem jest zaledwie 181 Rusinów.

Zgromadziwszy tak wysoki procent nauczycielstwa ludowego w swych organizacyach, Związek prowadził wszechstronną pracę w pierwszym rzędzie w kierunku obrony zawodowych, obywatelskich i służbowych praw członków. Praca Związku nad podniesieniem materyalnego bytu i wywalczenia praw obywatelskich dla nauczycielstwa jest ogólnie znaną. Obok pisma związkowego „Głosu" wydawano także pismo ściśle pedagogiczne, „Ruch pedagogiczny", dla pogłębienia wiedzy pedagogicznej wśród nauczycieli. Związek stworzył w Zakopanem „Dom Zdrowia nauczycielstwa polskiego", powołuje do życia instytucye „Pomocy Doraźnej" i „Samopomocy nauczycielskiej", organizuje w r. b. w Zakopanem kursa uniwersyteckie dla nauczycieli i t. d.

Jest to dowodem, jak obszerną i wydatną jest działalność Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi.

Z letnich siedzib.

(Koresp. „N. Reformy".)

Karlsbad, w czerwcu.

Jak wiele innych zdrojowisk naszych krajowych i zagranicznych tak i Karlsbad odczuł ogólną stagnacyę finansową i wyczekiwanie „lepszych czasów". Gości jest w tym roku znacznie mniej, niż w roku zeszłym, pomimo, że i zeszły rok był też gorszym pod tym względem od poprzednich. Ogólna frekwencya roczna w roku zaprzeszłym doszła tu prawie do 71 tysięcy, rok zeszły dał zniżkę mniej więcej o tysiąc, ten zaś rok wykazuje już teraz o cztery tysiące osób mniej, niż w roku zeszłym o tym samym czasie. Nawet nie zaglądając do listy gości, daje się to stwierdzić na ulicy, w kawiarniach, ogródkach. Przedsiębiorcy i właściciele robią coraz kwaśniejsze miny. Polaków jest zawsze dużo; poza Niemcami, którzy stanowią tło tej różnobarwności językowej, język polski słychać najczęściej, zato Rosyan stanowczo o wiele mniej; to samo stwierdzają lekarze, mający zwykle klientelę rosyjską. Prawdopodobnie [illegible] sytuacya polityczna załagodziła na razie bóle i niedomagania artrytyków i wątrobiarzy rosyjskich; nietylko że ich mniej jest tu w tym roku, ale jakby także mniej głośno odzywają się na ulicy w swej mowie ojczystej.

Niemcy za to naużywali się tu w tym roku na jubileuszu Wilhelma. Wszyscyśmy musieli przy Sprudlu, Mühlbrunnie zrana wysłuchać orkiestry, grającej hymny na jego cześć, po południu odbyła się wielka uroczystość w hotelu Puppa i znowu hymny, toasty, wezwania do składek na dar dla władcy Niemiec w postaci zamku Zollern w Bawaryi. W końcu wypadło to wszystko trochę niesmacznie, bo bądź co bądź odbywało się to nie w niemieckiem państwie i mieście, ale w uzdrowisku, gdzie przeważa żywioł nie tylko obcy, ale właśnie z tym ich panem niesympatyzujący. Jak silny tu jest wpływ prusko-niemiecki, wskazuje śmieszny zresztą zakaz wydany przez miejscową policyę — od tego roku wzbronione są tu „Schiebe" i „Wachaltanzen" dlatego tylko, że są one wzbronione w Berlinie i Monachium; nikt tu tego nigdy nie tańczył, żaden kuracyusz z kubkiem w ręku przy Sprudlu chyba nie może być posądzony o takie zbrodnicze zamiary...

Prawda, jest tu sala w „Kurhausie", w której co soboty odbywają się reuniony, ale uczęszcza na nie bardzo mało publiczności i tak „gemüthlich" i po niemiecku, że napewno i tu nie trzeba powstrzymywać tańczących w zapale; zdałoby się przeciwnie, zagrzać i zachęcić.

Jedna rzecz musi każdego tu uderzyć: od lat bardzo wielu zjeżdża tu rok rocznie kilka lub kilkanaście tysięcy Polaków — trudno ich liczbę ściśle obliczyć, bo w wykazach nie notuje się narodowości, tylko pochodzenie (kraj), ale ponieważ n. p. w r. 1911 osób z Rosyi i Galicyi notowano około 18 tysięcy, trzeba więc przypuścić, że w tej liczbie było około 10 tysięcy Polaków. Otóż pomimo tak dużej ilości zjeżdżających tutaj Polaków — niema tu żadnej instytucyi polskiej, żadnej czytelni polskiej (są bardzo ubogie zbiory książek w prywatnych wypożyczalniach), a pism polskich trochę w czytelni zdrojowej, no i po parę w niektórych kawiarniach. Od roku zeszłego zaledwie otworzyła tu p. Marchlewska pensyonat polski, nawiasem mówiąc, bardzo dobrze prowadzony i wogóle jeżeli nie jedyny pensyonat tutaj, to jeden z bardzo nielicznych. Pensyonat ten to jedyne miejsce w Karlsbadzie, gdzie grono kilkunastu Polaków i Polek łączy się w pewne towarzystwo. Jak na tak liczny kontyngent goszczących tu Polaków, ten brak ściślejszej organizacyi i ducha inicyatywy w tym kierunku jest wielce znamienny. *Elek.*

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 4 lipca.

(Polemika o lekarki. — Głos dra Gabryeli Posanner. — Sprawa Zakładu dentystycznego. — Sala wykładowa w kuchni. — Nowa katastrofa na Steinfeldzie. — Wzburzenie wśród ludności. — Budowa kolei podziemnej).

[x] Niedawno znakomity uczony i lekarz, dr Hochenegg, profesor tutejszego wydziału lekarskiego, w czasie swojego odczytu o pielęgniarkach wspomniał także o lekarkach i oświadczył, że kobiety nie nadają się do zawodu praktycznego lekarza. „I więcej poznawałem studentek — mówił profesor Hochenegg — tem więcej utwierdzałem się w tem przekonaniu. Lekarz musi mieć sąd samodzielny i często szybko działać. Wogóle cała działalność jego wymaga zalet, których kobiety zwykle nie mają. Pomimo największej pilności i wysokiej inteligencyi wielu słuchaczek, ulegną one w walce konkurencyjnej, a przynajmniej nie zdołają wyrobić sobie stanowiska, odpowiedniego ich pracy i zrzeczeniu się wielu radości życia".

Na tem tle toczy się polemika, gdyż lekarki usiłują obalić owo twierdzenie profesora Hochenegga. Pomiędzy niemi zabrała głos lekarka, bar. Gabryela Posanner i przypomniała, że poprzednio profesorowie tutejszego wydziału lekarskiego, dr Albrecht i dr Stricker podobnie występowali przeciwko kobietom. Pani Posanner oświadcza, że nie chce polemizować z taką powagą naukową, jak profesor Hochenegg, pragnie tylko zwrócić uwagę na kilka swoich spostrzeżeń. I tak w Londynie istnieje szpital kobiecy, w którym wyłącznie są pacyentki i lekarki. Dokonywane tam są bardzo trudne operacye, przy których potrzeba szybko działać, a wyniki nie są gorsze niż w szpitalach, którymi kierują mężczyźni.

Lekarek w Wiedniu jest około 30. Oddają się prywatnej praktyce, a po części pracują w klinikach, lub oddziałach szpitalnych. Wypełniają swoje obowiązki sumiennie i nie gorzej od mężczyzn. Co do zdobycia odpowiedniego stanowiska, to pani Posanner przyznaje słuszność prof. Hocheneggowi, ale przypisuje ten ujemny fakt państwu, które ustawowo krępuje kobietę w wykonywaniu zawodu lekarskiego. Kobiety lekarskie nie mają przystępu do służby rządowej, z trudnością otrzymują posady sekundaryuszów w szpitalach, zaś od posad asystentów klinicznych są wykluczone.

Skoro mowa o sprawach lekarskich, przytoczymy notatkę, którą ogłosiły pisma tutejsze w związku z demonstracyami studentów w uniwersyteckim Zakładzie dentystycznym. Zakład dentystyczny, utworzony przed 23 latami, mieści się w domu prywatnym. Corocznie 15 do 20 tysięcy pacyentów znajduje tutaj pomoc lekarską. Ruch jest tak wielki, że co dwa miesiące przyjmowanie nowych pacyentów bywa na pewien czas przerywane. Wykłady odbywają się w „sali", która niegdyś była kuchnią i w której do dnia dzisiejszego znajduje się piec kuchenny. Przez cały dzień nawet podczas słonecznych dni letnich muszą tutaj płonąć lampy gazowe, a upał i zaduch są tak nieznośne, że często pacyenci i słuchacze mdleją. Należy dodać, że zakład dentystyczny jest jedynym zakładem uniwersyteckim, który daje rządowi 15.000 do 17.000 koron rocznego dochodu. Tak dba rząd o cele kulturalne i sanitarne. Uniwersytety w Austryi są po macoszemu traktowane.

Niemniej żywo zajmuje się prasa nową katastrofą, której widownią było osławione już pole Steinfeld pod Wiener Neustadt, gdzie znajduje się szereg wojskowych fabryk i składów materyałów wybuchowych i nabojów. Tym razem spłonął tam budynek nr 5, a wybuch zniszczył doszczętnie palące się zabudowanie. Tym razem nikt nie zginął, ani też nie odniósł ciężkie rany, natomiast lżej rannych jest „tylko" 30 osób.

Dzienniki przypominają, że tego rodzaju katastrofy wydarzają się na Steinfeldzie zbyt często. W żywej pamięci jest jeszcze katastofa z dnia 7 czerwca 1912 roku. Spowodowała ona śmierć lub ciężkie okaleczenie kilkudziesięciu ludzi. Pośród ludności miasta Wiener Neustadt i okolicznych wsi [illegible] po owej katastrofie wyleciał w powietrze magazyn prochu. Dnia 27 maja b. r. wyleciały w powietrze składy prochu, siejąc popłoch w pobliskich miejscowościach, obecnie zaś nastąpiła nowa tego rodzaju katastrofa.

Oczywiście mieszkańcy, skazani na tak niebezpieczne sąsiedztwo, którego nie mogą się pozbyć, żyją w ciągłym niepokoju. W dodatku rząd w kwestyi odszkodowania strat, poniesionych przez ludność, zajmuje stanowisko, może ustawowo uzasadnione, ale nielojalne. Od katastrofy z dnia 7 czerwca 1912 r. upłynął już przeszło rok, a poszkodowana ludność bezskutecznie czeka na wypłatę wynagrodzenia. Zarząd wojskowy, rozporządzający milionami, mógłby każdej chwili wypłacić odszkodowanie, gdyby miał dobrą wolę. Gminy interesowane postanowiły wystąpić w tej sprawie solidarnie, ale zarząd armii utrzymuje, że nie jest zobowiązany do żadnego odszkodowania. Pisząc o tem, rzuca jeden z dzienników pytanie następujące, które jest zarazem odpowiedzią: „Coby się stało z prywatnym właścicielem, gdyby w budynku owym umieścił o wiele więcej materyałów wybuchowych niż to jest dopuszczalne, a nadto prócz nabojów ulokował tam stare, przerobione, a skutkiem tego nietrwałe gatunki prochu?"

Wiedeń chce wreszcie uczynić krok, mający go postawić w szeregu miast światowych. Podczas rozpraw Rady miejskiej nad tramwajami, domagał się pokaźny szereg mowców, ażeby jak najrychlej rozpoczęto budowę kolei podziemnej. Jak donoszą dzienniki sprawa ta wzięła pomyślny obrót. Przez kooperacyę francuskiej grupy finansistów z konsorcyum banków wiedeńskich zostaną prawdopodobnie pomyślnie rozwiązane najważniejsze kwestye. Chodzi głównie o zgodę na projekt trasy kolejowej. Istnieją dwa projekty: francuski i miejscowy, które jednakże wykazują drobne różnice tylko w szczegółach.

Linie kolei podziemnej będą wynosić 24 kilometry, a koszta obliczono na 150 milionów koron. — Przeciętnie budowa kilometra kolei podziemnej będzie kosztować 5 do 6 milionów koron. Instalacya elektryczna na przestrzeni 32 kilometrów dla kolei miejskiej, która równocześnie z koleją podziemną będzie budowana, kosztować będzie około 40 milionów koron. Prawdopodobnie na podstawie obu wspomnianych projektów zostanie wypracowany nowy projekt, poczem nastąpią rokowania z gminą m. Wiednia. Gminie chodzi nietylko o odstąpienie gruntów pod budowę kolei, lecz także o szereg innych ważnych interesów miejskich, że wymienimy tylko przyszłe zmniejszenie się ruchu tramwajów, które obecnie dają gminie 3 miliony koron rocznego dochodu. Ale bądź co bądź sprawa budowy kolei podziemnej zbliża się ku urzeczywistnieniu.

---

poczekaniu, choćby podczas zebrań środowych w „Kole artystyczno-literackiem" w Krakowie, gdzie na wezwanie poczynał rysować konia od każdego wskazanego punktu lub szczegółu, i dając przytem zawsze arcydzieła w swoim rodzaju. Plon koni Kossakowych, zgromadzony na wystawie, obejmuje trzydzieści obrazów i szkiców i jest zaledwo może jedną tysiączną częścią ogólnego dorobku wielkiego artysty, rozprószonego na obu półkulach.

Rozpoczęty przez ojca wątek snuje dalej z równą chwałą dla siebie i sztuki polskiej syn Wojciech — dziś pierwszy i jedyny batalista polski. O ile dla Juliusza Kossaka celem artystycznego tworzenia, duszą jego intuicyi był koń, o tyle u Wojciecha koń jest środkiem do wyrażenia rozpędu batalistycznego. Maluje on go równie świetnie, z równem odczuciem charakteru i typu konia, jak ojciec, ale zakres tworzenia rozszerza w kierunku kompozycyjnym na większe płótno historyczne, epizodowe i rodzajowe. Mniej jest zapewne swojskim jak ojciec, który pozostał w sferze tematów rodzimych i nigdy poza nie nie wykraczał, ale jest, choćby ze względu na technikę olejną, błyskotliwszym i silniejszym w wyrazie.

Z dorobku Wojciecha Kossaka, jako malarza koni, plon na wystawie jest więcej niż nikły. Z bardzo obfitego jego zbiorku, nawet przy małym wysiłku można było więcej zgromadzić, a choćby przypomnieć w szkicach i reprodukcyach takie płótna, jak „Wspomnienie lat dziecinnych" lub „Rzeź petersburską przed pałacem zimowym w r. 1905". To, na co nam patrzeć kazano, nie daje słabego nawet o koniach Wojciecha Kossaka pojęcia i gdyby na tej podstawie sądzić go wypadło, sąd ów nie mółby być wedle zasługi i skali talentu artysty sprawiedliwym.

I Chełmońskiego Józefa plon artystyczny wypełnia w historyi konia w malarstwie polskiem kartę nie małoważną. Wystarczy przypomnieć „Czwórkę" z Muzeum narodowego w Krakowie. Pod względem rozmachu przypomina ją na obecnej wystawie „Czwórka" ze zbioru p. Konstantowej Górskiej, oraz dwa pomniejsze obrazki „Sanna" i „Rżący ogier". Stanisława Chlebowskiego konie mają przeważnie typ wschodni, którym artysta ton nasiąkł jako nadworny malarz sułtana Abdul Azisa. W innym rodzaju nie tworzył artysta ten, ale też w tej umiłowanej dziedzinie pozostał niedoścignionym i jedynym. Sześć obrazów, zgromadzonych na wystawie, reprezentuje go w sposób wyrazisty i pełny, jako malarza wschodnich motywów, opartych o typ konia arabskiego. Naśladowcą tego typu najbliższym Chlebowskiemu jest Pawliszak.

Dla pełności wrażenia z wystawy „Konia w malarstwie" zapisać jeszcze należy świetne studyum Józefa Brandta „Kozak na czatach", dwa drobne studya Maksa Gierymskiego, litografie Aleksandra Orłowskiego, rysunki Włodzimierza hr. Potockiego († 1811), I. Suchodolskiego „Wjazd Henryka Dąbrowskiego do Poznania" Józefa Baerkmana studya histor. rodzajowe — z młodszych malarzy kapitalne studyum A. Piotrowskiego „Jarmark na Rusi", pełne charakteru konie Wł. Kuglera i K. Sichulskiego, rodzajowe studya z motywem konia Jana Kotowskiego i Z. Rozwadowskiego, wreszcie rzeźby Fr. Kucharczyka i Jana Raszki. *W.*

Spotkałem Cię...

Spotkałem Cię, jak prawdę, nieznaną nikomu,
Jak bajkę, co nie miała pośród ludzi domu.

W Twoich oczach przedziwnych zbłądziłem radośnie
Jak wiatr w sadzie, gdy drzewa śpiewają o wiośnie.

Zbłądziłem w ust Twych słodkim, cudownym obie[dzie.
Jak w uroku, z którego nikt się nie dobędzie.

I chodzę pod urokiem, jak oczarowany,
Gdzie stąpię, widzę Ciebie i róż białych łany.

I naprawdę jedyna mi to dziś uciecha,
Gdy się do Ciebie serce, jak dziecko, uśmiecha.

Jedyna mi to radość kwitnąca, jak łąka,
Choć wiem, że już nas czeka, jak zdrada rozłąka...

Feliks Gwiżdż.

Kronika.

Kraków, 5 lipca.

Kujawianki w Krakowie. Wczoraj przybyła do Krakowa z Pruszynka na Kujawach liczna wycieczka dziewcząt. Są to wychowanki tamtejszej szkoły gospodarskiej. Ubrane w piękne, barwne kostiumy wiejskie zwiedzały zabytki i muzea krakowskie. Wycieczka pozostaje pod opieką kierowniczki szkoły gospodarczej w Pruszynku p. Dziubińskiej. Dzisiaj wycieczka w dalszym ciągu zwiedza pamiątki Krakowa.

Z teatru. Operetka Falla „Kochany Augustynek" graną będzie dzisiaj po raz drugi następnie w poniedziałek, we środę i w niedzielę 13 b. m. Operetka Offenbacha „Życie paryskie" przedstawioną będzie na ogólne żądanie po raz szósty w piątek dnia 11 b. m.

Cieszące się wielkiem powodzeniem występy Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy odbywać się będą w dalszym ciągu w następujących operach: w „Żydówce" jutro, i w „Trubadurze 8 i 12 b. m., w „Tannhäuserze" w czwartek 10 b. m., a zakończą się „Lohengrinem". Najbliższą nowością operetkową będzie głośna na zagranicznych scenach operetka „Luba niewinność" kompozycyi W. Lirskiego (Władysława ks. Lubomirskiego, znanego mecenasa sztuki i sławnego sportsmena).

Ruch sezonowy do kąpiel w tym roku jest o wiele słabszym, aniżeli w roku zeszłym. Odnosi się to zwłaszcza do ruchu z Galicyi, gdzie kryzys ekonomiczny dał się bardzo wszystkim we znaki. — Najwięcej jest przyjezdnych z Królestwa Polskiego, którzy jadą albo do kąpiel galicyjskich lub na południe.

Jak nas informują, na tutejszym dworcu kolejowym osłabł obecnie ruch emigracyjny z Galicyi do Ameryki. Tylko przeważnie z Królestwa Polskiego jadą masowo do Kanady.

Leon Wyrwicz, najlepszy dziś humorysta polski z Krakowa oraz artyści-śpiewacy pp. Filipek-Jaworzyńska i Isakowicz, znani w Krakowie i na prowincyi z występów estradowych i scenicznych, wybierają się wspólnie na turnée do uzdrowisk galicyjskich. Pierwszy wieczór pieśni i humoru urządzają artyści w Zakopanem dnia 10 lipca w sali hotelu „Morskie Oko". Następnie 12 b. m. w Szczawnicy, w Krynicy 14, w Rymanowie 16, w Truskawcu 17 i w Rabce 19 b. m. Głośne dziś nazwisko Wyrwicza, oraz wyrobiona marka doskonałych śpiewaków pp. Jaworzyńskiej i Isakowicza, każą się spodziewać, że wieczory te będą się cieszyły powodzeniem i uznaniem kuracyuszy i letników. Czysty dochód przeznaczają artyści na cele dobroczynne.

W sprawie wypłaty emerytur otrzymujemy liczne skargi ze stron interesowanych. Począwszy od 1 lutego b. r. wypłata pensyj emerytalnych odbywa się za pośrednictwem pocztowej kasy oszczędności, podczas gdy dawniej emeryci podejmowali owe pensye osobiście wprost z kasy podatkowej. Nowy system wypłaty miał z jednej strony ułatwić manipulacyę kasową i zaoszczędzić czynności urzędnikom, z drugiej zaś miał być udogodnieniem dla pensyonistów. Uwalniał ich bowiem od kłopotu połączonego z wystawianiem i stemplowaniem kwitów i oszczędzał osobistego trudzenia się do kasy.

O ile jednak dawniej każdy z emerytów mógł liczyć na pewno, że drugiego każdego miesiąca, tj. w dniu wypłaty otrzyma należno mu pieniądze, obecnie rachuba ta często zawodzi.

Chcąc być pewnym otrzymania pieniędzy, trzeba pilnie wyczekiwać przybycia listonosza pieniężnego, który zjawia się o rozmaitych godzinach. A przecież emeryci mają swoje zajęcia, muszą się wydalać z domu, a traf przeważnie chce, że listonosz, tak tęsknie całemi godzinami wypatrywany, przyjdzie akurat pod nieobecność adresata, który osobiście podjąć ma pieniądze. I z tą chwilą zaczyna się wędrówka na pocztę, odwiedzanie biura listonoszy pieniężnych, których trudno się doczekać, bezowocne dopominanie się o wypłatę w oddziale „poste restante", gdzie w końcu, gdy pieniądze tam już zostały złożone, sprawa wypłaty rozbija się o brak legitymacyi. A rezultatem jest to, że zamiast drugiego otrzymuje się pieniądze 4, 5 a nawet szóstego dnia w miesiącu.

Nie wdając się w krytykę nowo zaprowadzonego systemu, który wprawdzie uwalnia pensyonistów od jednorazowego trudzenia się do kasy podatkowej, lecz równocześnie naraża ich na kilkodniowe wędrówki po biurach pocztowych, zwracają się oni za naszem pośrednictwem z żądaniem, by urząd pocztowy wydał odpowiednie zarządzenia, któreby uwolniły ich od całego szeregu kłopotów, na jakie są obecnie niejednokrotnie narażeni przy podejmowaniu swych płac emerytalnych.

Buda owocowa przy pomniku grunwaldzkim. Już na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej zwrócono uwagę na ohydną, drewnianą budę z owocami, umieszczoną na rogu placu Matejki, niedaleko pomnika grunwaldzkiego, naprzeciwko akademii sztuk pięknych. Buda ta, sklejona ze starych desek, obwiązana łańcuchami, szpeci piękny plac Matejki i zwraca ohydą swoją uwagę wszystkich, którzy zwiedzają pomnik grunwaldzki. Obowiązkiem magistratu jest usunąć stamtąd ową budę i oczyścić w ten sposób plac i pomnik ze szpecącego sąsiedztwa. Na sprzedawanie owoców znajdzie się przecież dla budy inne odpowiedniejsze miejsce.

Wypadek kolejowy w Rudawie. Wczoraj w południe przy pociągu osobowym Nr. 39, nadjeżdżającym na stacyę kolejową w Rudawie, urwało się kilka ostatnich wagonów. Wskutek nagłego wstrząśnienia kilka osób odniosło kontuzye. Osoby te, przewiezione do Krakowa, zostały zaopatrzone przez lekarzy kolejowych.

Z kraju.

Uroczystość otwarcia polskiego schroniska na Ropiczce (Śląsk) odbędzie się w niedzielę 6 b. m. Pierwsze to polskie schronisko wybudowane staraniem polskiego Towarzystwa turystycznego „Beskid" w Cieszynie ma dla nas bardzo wielkie znaczenie ze względu na swe położenie; znajduje się ono na pograniczu trzech ścierających się silnie ze sobą języków: polskiego, niemieckiego i czeskiego. W ubiegłą niedzielę wycieczka krakowska zorganizowana staraniem Sekcyi krajoznawczej Akademickiego Koła „Straży polskiej" miała sposobność zapoznać się z tą tak ważną placówką narodową na Śląsku, której powstanie zawdzięczamy ruchliwemu Towarzystwu „Beskid", a głównie jego sekretarzowi, dr Kotasowi, który też wspomnianą wycieczkę oprowadzał i wielu ciekawymi szczegółami objaśniał. Uroczystość poświęcenia schroniska, powitania i przemówienia odbędą się w niedzielę o 3 po popołudniu. Niezwykłe te święto turystyczne powinno zgromadzić nietylko okolicznych mieszkańców, ale także tych wszystkich, dla których sprawa Śląska nie jest obojętną. Bliższych szczegółów udziela akademickie Koło „Straży Polskiej" (Collegium Novi sala Nr. 38) oraz „Beskid" w Cieszynie (Dom narodowy).

Dom turystyczny w Zakopanem. Niedawno w sali Collegium Novum odbyło się konstytuujące zgromadzenie stowarzyszenia „Dom turystyczny młodzieży w Zakopanem". Inicyatywę dał w tym wypadku akademicki Związek sportowy w Krakowie jeszcze w r. 1910, stworzywszy w wynajętej willi w Zakopanem (Łukasiówki 4) tani dom turystyczny, który ruchowi turystycznemu oddaje wielkie przysługi. Dzięki niskim opłatom za nocleg, dążą do Zakopanego liczni wycieczkowcy, którzy bez tego ułatwienia zaniechaliby wycieczek. Już teraz przez wymieniony dom turystyczny przesuwa się rocznie około 600 osób przy kilku tysiącach noclegów.

Ale obecny dom nie wystarcza i konieczną okazała się potrzeba wybudowania odpowiedniego domu turystycznego. W tym celu akademicki Związek sportowy powołał do życia osobny komitet, który pod przewodnictwem prof. Bujwida miał zrealizować ów zamiar. Komitet po zebraniu pewnego funduszu przyszedł do przekonania, że do celu doprowadzi jedynie utworzenie stowarzyszenia współdzielczego, które wybuduje i utrzymywać będzie dom turystyczny w Zakopanem. Powziąwszy tę uchwałę, komitet wydał broszurę, w której przedstawił potrzebę budowy takiego domu i podał do wiadomości projekt zorganizowania stowarzyszenia współdzielczego. Czynniki i stowarzyszenia, zajmujące się turystyką, obok wielu osób prywatnych, zgłosiły przystąpienie do projektowanego stowarzyszenia.

Wobec tego komitet wypracował statut przyszłego stowarzyszenia, a zgromadzenie konstytuujące przyjęło go. Udział wynosi 25 koron, odpowiedzialność członków ograniczona jest do sumy, równającej się wpłaconym udziałom. Zarejestrowanie stowarzyszenia powierzono pp. Janowi Fischerowi i Antoniemu Doermanowi. Dotąd zgłosiły swoje przystąpienie do towarzystwa zarówno rozmaite towarzystwa, jak osoby prywatne. Dzięki energicznej pracy akademickiego Związku sportowego powstanie w Zakopanem dom turystyczny, przeznaczony z natury rzeczy w pierwszym rzędzie dla młodzieży. Niska kwota udziałowa ułatwia szerokim sferom przystąpienie do tego stowarzyszenia. Zgłoszenia udziałów przyjmuje: „Komitet budowy Domu turystycznego w Zakopanem", Kraków, Akademicki Związek sportowy. Uniwersytet.

Dąbrowa, 3 lipca. (Konferencya nauczycielska. — Fermenty w T. S. L. — Z sądu).

W dniu 26 czerwca odbyła się okręgowa konferencya nauczycielstwa z powiatu dąbrowskiego pod przewodnictwem inspektora szkolnego Tyralika. — Dyskutowano nad pielęgnowaniem pracy fizycznej w szkole i omawiano nader interesującą kwestyę odżywiania się ludności w Dąbrowskiem. Delegatem na konferencyę krajową wybrano p. Sedlaka z Jadownik. Po konferencyi urządzono wiec, na którym, po wyczerpującym referacie p. Kosińskiego, nauczyciela z Pawłowa, uchwalono domagać się od przyszłego Sejmu załatwienia postulatów nauczycielskich.

Od czasu, kiedy p. Braunowa, długoletnia i zasłużona przewodnicząca tutejszego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, ustąpiła z zajmowanego stanowiska, przenosząc się do Tarnowa, powstały w wydziale tutejszego Koła nieśnaski, które wytworzyły niezdrowy ferment w życiu całego Towarzystwa i spowodowały nawet rezygnacyę wydziału. Wobec takiego stanu rzeczy, zwołano nadzwyczajne walne zgromadzenie na dzień 1 lipca dla zawiadomienia członków T. S. L. o rezygnacyi i wyborze nowego zarządu. W sprawie podania powodów rezygnacyi, a przedewszystkiem w sprawie złożenia sprawozdania z czynności przez ustępujący wydział, pojawiły się liczne interpelacye, z powodu których przyszło do zbyt gorącej dyskusyi, w której zabierali kilkakrotnie głos pp.: dr Szalit, sędzia Kulczycki, rejent Braun, mecenas dr Moskwa, inżynier Szpak, dr Baj i inni, a rezultatem było odroczenie zgromadzenia. Tak więc wyboru nowego wydziału nie dokonano, dotychczasowy wydział zrezygnował, a sprawy Towarzystwa odłożone zostały przez to najprawdopodobniej „ad calendas graecas".

Sąd dąbrowski jest chyba unikatem pod względem niesłychanego przeciążenia urzędników. Niejednokrotnie podnoszono już w prasie głosy protestu przeciw temu piekłu urzędniczemu, w którem sześciu sędziów uginało się pod ciężarem nawalnej pracy, a czynniki kompetentne, aby położyć kres przykrym stosunkom, przydzieliły chwilowo jeszcze jedną siłę. Wkrótce jednak zreflektowano się, siłę tę cofnięto, a ponadto uszczuplono toż dotychczasowe grono sędziów, tak, iż pozostało ich tylko 5. Dla charakterystyki wystarczy podać fakt, że obecnie sędzia K. prowadzi trzy oddziały, co wyczerpuje mu siły i nie daje prawie nawet chwili wypoczynku.

Tajemnicze samobójstwo. Z Przemyśla donoszą nam: W nocy z czwartku na piątek, około godziny trzeciej nad ranem, jakiś nieznany mężczyzna rzucił się z mostu imienia Franciszka Józefa do Sanu i gdy wszelki ratunek okazał się spóźnionym, utonął w nurtach wezbranej rzeki. — Zwłok nie wyłowiono.

Ze świata.

Strajki w Królestwie Polskiem. Z Warszawy donoszą:

Robotnicy warsztatów kolei Nadwiślańskich na Pradze dziś rano porzucili pracę. W warsztatach pracuje około 1.000 robotników. Wszyscy rozeszli się do domów spokojnie. — Przyczyną strajku jest podobno aresztowanie 9 robotników, posądzonych o agitacyę strajkową.

W Łodzi sytuacya strajkowa pogarsza się z dniem każdym. Ogółem strajkuje w 53 fabrykach około 30 tysięcy robotników.

Poćwiartowane zwłoki. Z Petersburga telegrafują:

W szpitalu obuchowskim dokonano sekcyi części zwłok, znalezionych w kanałach Obwodnym i Morskim oraz w morzu, w pobliżu Oranjenbaumu. — Okazało się, że części te należą do jednego człowieka. Pewna kobieta poznała w trupie swego męża, Jagiełłę, z zawodu roznosiciela.

Z Petersburga telegrafują:

Wczoraj wykryto sprawców ohydnej zbrodni, której ofiarą padł roznosiciel Jagiełło. Są nimi żona zabitego i jej przyjaciółka. Obie przyznały się do zbrodni.

Konkurs na trzy typy strojów kobiecych ogłasza redakcya pisma dla kobiet „Nasz Dom", ofiarowując autorom trzech najlepszych projektów nagrody w sumie 100 rubli za strój fantazyjny, mogący służyć jako toaleta wieczorowa, projektowana przy zastosowaniu kroju w stylu narodowym albo ludowym i przy artystycznem wyzyskaniu i uwzględnieniu właściwości i zalet materyałów, oraz tekstylnej sztuki polskiej. Charakter stroju ma uwydatniać w kroju i ozdobach rodzime, odrębne cechy, a zarazem łączyć w pomyśle wytworność i elegancyę toalety, toalety z artystycznem zastosowaniem swojskich i malarskich materyałów etnograficznych lub historycznych.

50 rubli za suknię codzienną dla kobiet pracujących w biurowości lub handlu, o kroju uwzględniającym wygodę i praktyczność, a jednak łączącym z temi warunkami estetykę.

50 rubli za strój uroczysty wioślarek warszawskich. Strój ma łączyć w sobie wytworność kroju i wykonania, aby mógł służyć do celów reprezentacyjnych Towarzystwa, z właściwościami i cechami ubioru do ćwiczeń sportowych, a więc posiadać w ogólnym pomyśle kształty wdzięcznego i zgrabnego mundurku wioślarki polskiej.

Projekty, wykonane w dokładnych rysunkach, określających wyraźnie styl, krój i barwy materyałów z załączonymi próbkami materyałów krajowego wyrobu, należy nadesłać do redakcyi „Naszego Domu" najpóźniej do 1 września (Warszawa, Zgoda 1 lub Kraków, Bonerowska 12). Jury konkursu stanowić będzie grono artystów i rzeczoznawców.

Napad na karetkę pocztową Z Warszawy donoszą:

Na karetkę osobową, kursującą pomiędzy Grojcem a Warszawą napadło dziewięciu opryszków, którzy z rewolwerami w ręku zażądali od dziesięciu podróżnych pieniędzy. Ograbiwszy podróżnych, bandyci zbiegli. Karetka dojechała do Tarczyna, skąd zarządzono pościg i ujęto trzech rabusiów, których podróżni poznali.

Proces z powodu obchodu styczniowego. Dziś w sobotę rozpoczął się przed Izbą karną w Poznaniu proces przeciwko p. K. Rzepeckiemu, jako urządzającemu uroczystą wieczornicę w dniu 22 stycznia r. b. w Bazarze i towarzyszom oraz towarzyszkom, które rzekomo śpiewały na sali pieśni polskie. Oskarżonymi są — przeważnie o przekroczenie przeciwko § 130 — pp. Aniela Tułodziecka, Klara Paczkowska, Zofia Broekerowa, Rzepecki, Kędzierski, Powidzki, Marweg i inni. Adwokat p. B Chrzanowski odpowiadać będzie za rzekomą obrazę urzędnika policyjnego.

Relegowanie polskich studentów. Ze Strassburga piszą 3 b. m.: Władze uniwersyteckie w Strassburgu (Alzacya) relegowały — jak już telegraficznie doniesiono — na przeciąg dwóch lat 3 polskich studentów. Powodem tej relegacyi jest zajście między kilkoma polskimi a niemieckimi studentami, jakie miało miejsce w jednej z podmiejskich winiarni. Studenci niemieccy w konsekwencyi tego zajścia, wnieśli skargę w rektoracie, iż polscy słuchacze uniwersytetu, Szymański, Wachowiak i Hanasz, z lekceważeniem wyrażali się o państwie pruskiem i o Niemcach. W załatwieniu tej denuncyacyi, rektorat strassburski wydał ów iście pruski wyrok.

Prokurator państwa przeciw ministerstwu sprawiedliwości. Z Wiednia piszą 3 b. m.: Ciekawą skargę rozpatrywał dziś trybunał państwowy. Pierwszy prokurator państwa w Nowym Sączu dr Alojzy Summer-Brason wniósł skargę przeciw ministerstwu sprawiedliwości o zapłatę dodatku służbowego, jaki dawniej pobierał w wysokości 690 K rocznych, jako prokurator w VII klasie rangi. Skarżącemu wstrzymano bowiem wypłatę tej kwoty, gdy przed dwoma laty z tytułem „pierwszego prokuratora państwa", ale z pozostaniem na tem samem miejscu służby, awansował do VI rangi.

Trybunał państwowy odrzucił skargę, powołując się na postanowienie cesarskie z 29 maja 1873 r., które dodatek służbowy przyznaje tylko prokuratorom w VII randze, oraz na to, iż skarżący przez awans otrzymał wyższą pensyę, a więc ekwiwalent za utracony dodatek służbowy.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 10 stronic. Na str. 5 zamieszczamy wyjątek ze wspomnień podróży po Indyach utalentowanej autorki p. Jadwigi Marcinowskiej p. t. „W wagonie".

Gimnastyka rytmiczna Dalcroze'a. Otrzymujemy następujące pismo: Aby położyć tamę nieporozumieniom, wynikłym przez wprowadzenie w błąd opinii publicznej ze strony niepowołanych, a zarazem nie mogąc odpowiedzieć na liczne zapytania, dotyczące mej pedagogicznej pracy, oświadczam tą drogą co następuje: 5726

Żadnych układów z nikim nie zawierałem, ani nie zamierzam zawierać a propos „wspólnej" pracy i nauki rytmicznej gimnastyki Dalcroze'a, Jak dotąd, tak i w przyszłym roku szkolnym będę uczył tej gimnastyki — plastyki — tańca klorycznego i t. d. W osobnym na ten cel urządzonym lokalu, w którym sala 64 m² wyłożona korkiem i suknem, szatnia i t. p. ubikacye będą stanowić lokal w myśl wszystkich wymagań hygieny i nowożytnej pedagogii. Dodać muszę, że jestem pierwszym w Galicyi, który wysłany przez Radę szkolną krajową na koszt ministerstwa w r. 1907 do Genewy, przyniosłem tę metodę do kraju, uzyskawszy już wówczas certyfikat Dalcroze'a — obecnie zaś wyjeżdżam do Hellerau, aby uzupełnić dotychczasowe studya zdobyczami ostatnich czasów dla dobra przyszłorocznej pracy. *Adam Czerbak.*

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożył p. dr Teodor Pawlicki 8 K.

Na zakład w Pawlikowicach złożyła K. S. 3 K 20 h.

Dla W. P. złożono: Z. W. K.

Mianowania i przeniesienia. Karol Pauli, inspektor i zast. naczelnika oddziału ruchu w Krakowie, otrzymał z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku tytuł star. inspektora; Stanisław Ruciński, dyplomowany inżynier, przyjęty jako komisarz budownictwa.

Minister handlu zamianował przydzielonego do służby w ministerstwie handlu komisarza powiatowego, dr Zygmunta Grossa, wicesekretarzem ministeryalnym.

Namiestnik zamianował weterynarza powiatowego, dr Józefa Zagaję, przydzielonego do służby w ministerstwie rolnictwa, starszym weterynarzem powiatowym.

Z kalendarza. W sobotę 5 lipca: Antoniego i Filomeny; w niedzielę 6 lipca: Najdr. Krwi P. J.; w poniedziałek 7 lipca: Cyryla i Metodego.

Wschód słońca dnia 5 lipca o godzinie 3 minut 40 zachód o godzinie 7 min. 48; długość dnia godzin 16, m. 08.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 4 lipca termometr doszedł od + 8·3 do + 22·4 Cels.; barometr opadał.

Dnia 5 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 737·0 mm., termometru + 15·1 Cels.; — cisza.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 10° Cels. Przeważnie pochmurnie.

Prognoza: częściowo deszcz.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W sobotę: „Kochany Augustynek".

W niedzielę po poł. po cenach dramatu: „Jarmark na żony"; wieczór: „Żydówka". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

W poniedziałek: „Kochany Augustynek".

We wtorek: „Trubadur". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

We środę: „Kochany Augustynek".

We czwartek: „Tannhauser". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

W piątek: „Życie paryskie".

W sobotę: „Trubadur". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

W niedzielę po połudn. po cenach dramatu „Halka"; wieczór: „Kochany Augustynek".

W poniedziałek: „Luba niewinność".

We wtorek: „Lohengrin". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

We środę: „Luba niewinność".

Opera i operetka Lelewicza.

Krosno. Sobota 5 lipca: „Miłość cygańska".
Niedziela 6 lipca: „Violetta".
Poniedziałek 7 lipca: „Wróg kobiet".

Kronika lwowska.

Lwów, 5 lipca.

Posiedzenie zarządu głównego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbyło się onegdaj we Lwowie przy udziale delegatów z całego kraju. Zagajając posiedzenie poświęcił przewodniczący prof. dr I. Zakrzewski gorące wspomnienie ś. p. prof. Butkowskiemu, członkowi Towarzystwa, który padł na posterunku, ugodzony kulą zaślepionego mordercy. Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

Przyjęto sprawozdanie skarbnika z obrotu kasowego i ruchu członków, których obecnie Towarzystwo liczy 2218; rozdzielono 23 stypendyów z funduszu im. A. Mickiewicza dla wdów i sierót po profesorach, a mianowicie 6 ze Lwowa 3 z Krakowa a 14 z innych miast kraju; uchwalono przystąpić do wydawania „Biblioteki pedagogicznej", którą redagować będzie komisya Koła krakowskiego Towarzystwa i uchwalono wydać kilka nowych książek szkolnych.

Dyrektorem biura zarządu głównego wybrano dra M. Janellego, sekretarzem zarządu głównego p. dra Jana Piątka, a sekretarzem Koła krakowskiego p. A. Makowskiego. Komisye poszczególne, istniejące przy zarządzie głównym, pozostawiono w dotychczasowym składzie, stwarzając nadto na wniosek prof. Dubiela z Tarnowa nową komisyę dla spraw zawodowych i personalnych, której celem jest obrona interesów zawodowych członków Towarzystwa. W skład tej komisyi wybrano pp. Zakrzewskiego, Janellego, Jastrzębskiego, Makowskiego, Nachera i Twardowskiego, a ponadto każde Koło wydelegnje do niej jednego członka. Po ukonstytuowaniu się zastanawiał się zarząd główny nad wykonaniem uchwał ostatniego walnego zgromadzenia i zjazdu członków oraz rozpatrywał wnioski, przekazane zarządowi przez to zgromadzenie.

Konsul francuski we Lwowie p. Erazm Swierczewski wyjechał na dłuższy czas do Krynicy, gdzie w sprawach osobistych listownie do niego udawać się należy.

Uroczyste otwarcie księgarni nauczycielskiej. Nauczycielstwo ludowe, skupione w ekonomicznem stowarzyszeniu krajowego „Ogniska" nauczycielskiego, święciło w niedzielę niezwykłą uroczystość otwarcia pierwszej w kraju księgarni nauczycielskiej, z której dochód przeznaczony jest na sanatorya nauczycielskie i na wsparcia dla niezamożnej młodzieży szkolnej. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem przez ks. kanonika Jurkiewicza w katedrze. W południe odbyło się uroczyste zebranie w lokalu księgarni (ulica Batorego 12) świątecznie przystrojonym. Przybyli najwyżsi dostojnicy kraju: ks. arcybiskup Bilczewski, wicepr. Rady szkolnej krajowej dr Dembowski, wicemarszałek kraju dr Pilat. Przedstawiciele zakładów naukowych i instytucyj publicznych. Życzenia i gratulacye przysłali: prof. dr Zbigniew Pazdro, prof. dr Ludwik Finkiel, prof. dr Oswald Balzer oraz prezydent m. Lwowa Neuman.

Ceremonii poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Bilczewski w asystencyi ks. Jurkiewicza, w czasie której chór młodzieży odśpiewał okolicznościową kantatę. Po poświęceniu przemówił w słowach podniosłych do zgromadzonych gości ks. arcybiskup, podnosząc kulturalne i moralne znaczenie tej nowej instytucyi nauczycielskiej. Przemawiał dalej wiceprezydent Dembowski, wyrażając radość, że nauczycielstwo własnym wysiłkiem zdobyło się na instytucyę ekonomiczną, mogącą przynieść samemu nauczycielstwu chlubę, a znużonym pracownikom na niwie oświaty ukojenie w domach zdrowia.

Prezes Tow. dyrektor Majerski w pięknem przemówieniu podziękował zebranym za żywe i życzliwe zainteresowanie się instytucyą, podnosząc szczególnie zasługi wiceprezydenta Dembowskiego, który nie szczędzi trudów tam, gdzie chodzi o dobro nauczycielstwa. Podniósł dalej oświatową i ekonomiczną doniosłość tej nowej instytucyi. Instytucya ta jest dziełem trudu i pracy nauczycieli ludowych, a w szczególności niestrudzonego sekretarza stowarzyszenia p. M. Budzanowskiego.

Przemawiali następnie dyr. Soleski, p. Bol. Lewicki, pp. Siciński, Hajdukiewicz, inspektor Nowakowski i inni, poczem odbyło się gremialne zwiedzenie lokalu. Nowa ta instytucya o szerokim zakresie ekonomicznym i filantropijnym znajdzie niewątpliwie życzliwe poparcie w najszerszych sferach społeczeństwa.

Dział ekonomiczny.

* **Zaprowadzenie pocztowych kart zleceniowych.** (Komunikat dyrekcyi poczt). W myśl rozporządzenia ministerstwa handlu można od 1 lipca b. r. w obrocie wewnętrznym płynne żądania do 10 K pobierać za pomocą pocztowych kart zleceniowych. Do tego celu mogą być użyte tylko urzędowe formularze na szarym papierze z czerwonym drukiem.

Cena kupna wynosi 10 gr. Formularze te składają się z dwóch części, a mianowicie: z właściwej karty zleceniowej i przekazu zleceniowego. Obie części wypełnić ma odpowiednio do druku wysyłający (zleceniodawca?). Na odwrotnej stronicy odcinka dopuszczalne są tylko dopiski, które odnoszą się do ściągnąć się mającej kwoty. Przekazy zleceniowe mogą być adresowane także do pocztowej kasy oszczędności w Wiedniu, celem dopisania na karcie zleceniodawcy. Karty zleceniowe nadaje się, jak zwykłe przesyłki listowe, atoli wskazane jest nadawać je przy okienku urzędu pocztowego. Nadawanie kart zleceniowych, jako przesyłki polecone jest niedopuszczalne. Niedopuszczalne jest także żądanie, aby zleceniodawcę zawiadomiono, jeżeli adresat przy okazaniu zlecenia odmówi przyjęcia, albo zarządzenie, aby karty zleceniowe w razie niewykupienia zaraz zwrócić, względnie przedstawić do wykupienia innej podobnej osobie. Urząd oddawczy przedstawi karty zleceniowe adresatowi do wykupienia. Jeżeli adresata nie zastanie, albo jeżeli wykupno z jakiejkolwiek przyczyny nie może zaraz nastąpić, zawiadamia się adresata, że dla niego nadeszła karta zleceniowa, którą może w przeciągu 7 dni w urzędzie pocztowym wykupić. Kart zleceniowych nie doręcza się po raz drugi. Posyłanie kart zleceniowych dopuszczalne jest tylko wewnątrz krajów, reprezentowanych w Radzie państwa. Przy wykupnie kart zleceniowych wydaje się adresatowi odcinek karty, który służy za pokwitowanie. Ściągniętą kwotę, po odliczeniu zwyczajnej należytości manipulacyjnej i przekazowej, przesyła się zleceniodawcy przekazem, dołączonym do karty zleceniowej. Niewykupione karty zleceniowe zwraca się nadawcy z odpowiednim dopiskiem. — Za karty zleceniowe, a szczególnie za terminowe przedłożenie ich do wykupienia, za zwrot lub dosłanie nie bierze zakład pocztowy żadnej odpowiedzialności.

Za ściągniętą kwotę odpowiada zakład pocztowy w tej samej rozciągłości, jak za kwoty, wpłacone na przekazy pocztowe.

* **Bezpośrednia ekspedycya pakunków przez Wiedeń.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza Z dniem 1 lipca rozszerza się bezpośrednio ekspedycyę pakunków przez Wiedeń na ruch pociągów pospiesznych na liniach król. węgierskich kolei państwowych, uprzyw. kolei koszycko-bogumińskiej i na liniach węgierskich uprzyw. kolei południowej. Bliższe szczegóły zawiera rozkład jazdy, który wyszedł 1 b. m.

* **Krajowa szkoła garncarsko-kaflarska w Kołomyi.** Rok szkolny w krajowej szkole garncarsko-kaflarskiej w Kołomyi rozpocznie się 1 września b. r. Warunki przyjęcia: ukończony 13 rok życia i fizyczne uzdolnienie do zawodu rękodzielniczego, ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem. Podania zaopatrzone w metrykę i ostatnie świadectwo szkolne należy adresować: „Do dyrekcyi krajowej szkoły garncarsko-kaflarskiej w Kołomyi". Ubodzy uczniowie zamiejscowi za niewielką opłatą otrzymają całe utrzymanie w bursie. Uczniowie umieszczeni w bursie winni posiadać własną pościel. Wydziały powiatowe, gminy i inne instytucye publiczne za utrzymanie swych stypendystów w bursie opłacają po sto koron rocznie.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 4 lipca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 20·50 do 21·50; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 17·20 do 18·20; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 17·— do 18·—; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 19·— do 20·—; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·— do 19·50; tatarka od 18·60 do 20·80; groch 24·50 do 35·—; fasola od 23·50 do 31·—; soczewica od 44·— do 46·—; wyka od 2[illegible]·— do 25·—; siano zwyczajne od 5·20 do 5·60; koniczyna pastewna od 6·— do 6·80, słoma od 4·— do 4·60; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 64·— do 70·—; kminek holenderski od 74·— 76·—; koniczyna nasienna czerwona od 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 44·— do 54·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 6·— do 7·—; jaja za kopę 3·40 do 3·80; masło za 1 kilogram 2·20 do 2·60; ser za 1 kilogram 0·50 do 6[illegible]·—; mleko zbierane za 1 litr —·08 do —·12; mleko niezbierane od 16·— do —·20.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 4 lipca.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 485, cieląt 413, owiec i kóz 0, nierogacizny 299; razem 1197 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 64·— do 102·—, buhaje chude — do —; woły od 76·— do 110·—; krowy 57·— do 90; jałownik 66·— do 90·—; cielęta —·— do —·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę 164·— do 184·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 200·— do 360·—; woły z paszy od 230·— do 400·—; krowy od 180·— do 350·—; jałówki od 110·— do 300·—; cielęta od 28·— do 80·—; owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 950 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 217; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 4 lipca.

Tendencya: niezmieniona, zaofiarowanie dostateczne, chęć kupna i obroty: mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. od K 10·35 do 10·75; węgierską nową (76/79) od —·— do —·—; żyto dworskie (65/72 kg.) od 8·60 do 9·10; żyto węgierskie —·— do —·—; jęczmień 8·50 do 9·—; jęczmień do słodu od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·10 do 9·30; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę nos. starą rosyjską 9·— do 9·75; kukurudzę rosyjską nową 9·50 do 10·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Wylewy.

(Korespondencye „Nowej Reformy").

Dąbrowa (koło Tarnowa), 4 lipca. Skutkiem kilkudniowych ustawicznych deszczów i nieprzerwanych z tego powodu mas wód w górnym swoim biegu, Dunajec wystąpił z brzegów, a woda, podnosząc się o 3 — 4 metrów ponad stan normalny, poczyniła straszne spustoszenia, szczególnie we wsiach Pasiece Otfinowskiej i Pałuszycach. Kreszcowe zamiały całkowicie, tak, iż wsi Pasiece przedewszystkiem, grozi widmo głodu. Dzięki tylko tej okoliczności, że katastrofa powodzi nastąpiła podczas dnia, nie było ofiar w ludziach, bo wcześnie można było schronić się w bezpieczne miejsce. Inwentarz żywy ratowano galarami, w czem dzielnie spisała się żandarmerya. Woda, sięgająca w niektórych domach niżej poddasza, wypędziła ludzi na strych, dokąd też dowożą im żywność łódkami. — Od wczoraj wieczorem woda poczęła opadać, chęć niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. Okolicę tę nawiedzają często klęski żywiołowe, tym jednak razem ponosi też winę i sama gmina Pasieka, gdyż był okres czasu, w którym można było w porozumieniu z sąsiednią gminą Niecieczą (która ma tam grunta) tanim nawet kosztem postarać się o wybudowanie wału ochronnego bliżej koryta Dunajca. — Silnie wezbrała także Wisła.

Przemyśl. Woda na Sanie od północy 4 b. m. zaczęła opadać, a w ciągu dnia wróciła prawie do normalnego poziomu.

Z placu boju.

Teren wojny obecnej obejmuje ogromną przestrzeń od Widdynia na północy, aż do brzegów morza Egejskiego na południu. Walki dotychczasowe toczą się w centrum i na południu tego terenu. Dyslokacya wojsk jest następująca:

Bułgarzy łukiem wypukłym w stronę frontu serbskiego otaczają Küstendil i mają tam około 40.000 żołnierzy. Drugi łuk zatoczony od Koczany p. za Istip zwrócony wypukłością również w stronę frontu serbskiego, obsadzony jest oddziałami liczącemi 90.000 ludzi.

Naprzeciw tych dwóch grup bułgarskich stoją oddziały serbskie mające za sobą w tyle Wranje, a liczące 15 tys. ludzi, tudzież oddziały na wielkim łuku Ueskueb-Kumanowo-Zletowo-Köprülü, liczące około 120 tys. ludzi.

Naprzeciw południowego, to jest prawego skrzydła serbskiego pod Kriwolak-Gewgeli liczące 15 tys. ludzi, tudzież naprzeciw sił greckich, stojących na przestrzeni Salonika-Leftera, znajdują się wojska bułgarskie na liniach Strumica-Dojran, Seres-Drama-Kawala.

Otóż wedle najnowszych telegramów Bułgary przełamali linię serbską i odrzucili Serbów aż po Kumanowę i Ueskueb (Skoplje) — czyli poza siedzibę dotychczasowej głównej kwatery serbskiej. Poza tem Serbowie donoszą nie raz, jak wogóle położenie na placu boju jest dla nich niepomyślne. Równie nad Grekami biorą Bułgarowie górę. Obecnie stan rzeczy na placu boju przedstawia się w ten sposób, że Bułgarzy spodziewają się przed ukończeniem mobilizacyi rumuńskiej rozstrzygnięcia losów wojny.

Wprawdzie źródła serbskie znowu donoszą o zwycięstwach serbskich, ale źródła te znane są ze swojej nieprawdomówności.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 5 lipca.)

Wiadomości o serbskich zwycięstwach.

Belgrad. Dzienniki ogłaszają następujące telegramy, jakie wczoraj nadeszły do ministerstwa wojny od generała Putnika:

Godzina 10 przedpołudniem: Wojska serbskie walczyły przez całą noc z 33 batalionami bułgarskiemi nad rzeczką Rid. Bułgarzy otworzyli na nas silny ogień ze swoich dział.

Godzina 12 w południe: depesza ze Skoplje: Bułgarzy w największym porządku opuszczają swoje pozycye nad rzeczką Rid. (A więc nie dostali się do niewoli, jak to Serbowie z początku rozgłosili. Przyp. Red.)

Godzina 2 po południu: Wojska serbskie obsadziły pozycye nad rzeczką Rid. Bułgarzy cofają się do Koczany. Dzisiaj oczekiwany jest upadek Koczany.

Godzina 4 po południu: Prawe skrzydło drugiej armii bułgarskiej stojące pod dowództwem Kowaczewa zostało przez wojska serbskie rozbite. Bułgarzy cofają się do Placzkawicy. Wczorajsze zdobycze Serbów są bardzo wielkie. Serbowie wzięli do niewoli wielu oficerów i żołnierzy bułgarskich.

Godzina 6 wieczorem: depesza ze Skoplje: Bułgarzy uciekają do Koczany. Konnica nasza ściga Bułgarów, którzy pozostawili na placu boju 100 armat.

Bitwa pod Istipem.

Zemuń. W bitwie pod Istipem serbska dywizya Driny miała 160 rannych, w tem 40 oficerów.

Obcy attachés wojskowi wyjechali z Belgradu do Skoplje. Wszystkie szkoły w Belgradzie zostały zamknięte i zamienione na lazarety.

Zamach bułgarski na obóz serbski.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Aten: Bułgarzy usiłowali pod pretekstem pochowania kilku poległych żołnierzy wykonać zamach na obóz serbski. Okazało się, że w trumnach zamiast zwłok, znajdował się dynamit.

Ocena wiadomości serbskich.

Wiedeń. „Suedslav. Corresp." donosi na podstawie otrzymanych informacyj, że wiadomości serbskie o zwycięstwach armii serbskiej są nieprawdziwe.

Traktat serbsko-grecki.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że Serbia zawarła z Grecyą sojusz, na podstawie którego podzielono już Macedonię między te dwa państwa. Ponadto Grecya przyrzekła Serbii drogę do morza, a mianowicie do zatoki Lagos.

Nie było ultimatum rumuńskiego.

Bukareszt. Wiadomość „Universul'a" co do ultimatum Rumunii do Bułgaryi uznano ze strony urzędowej za zmyśloną.

Akcya Turcyi.

Paryż. „Matin" donosi z Konstantynopola: Wczorajsza Rada ministrów uchwaliła wobec zajść między Bułgarami a Serbami i Grekami przygotować energiczną akcyę.

Jeńcy bułgarscy w Grecyi.

Ateny. Dzienniki donoszą, że do Pireus przybyło 6.000 jeńców bułgarskich z Saloniki.

Spokój na giełdzie.

Wiedeń. Mimo, że z Bułgaryi nie nadeszły dalsze korzystne wiadomości, giełda jest dzisiaj silna i o wiele spokojniej ocenia sytuacyę, o czem świadczy zwyżka różnych kursów. Alpiny poszły w górę o 12 koron i notowały 890, Skoda podniosły się na 813 i pół. Także kredyty i inne kierujące papiery poszły w górę.

Na usposobienie giełdy wpłynęły też korzystnie wiadomości o rokowaniach bułgarsko-rumuńskich.

Kontrabanda wojenna.

Budapeszt. Jak dzienniki donoszą, Serbowie zatrzymali jeden wagon z monetami bułgarskiemi, wybitemi na Węgrzech dla Bułgaryi. Ponieważ według umowy, Bułgarya dopiero z chwilą dostawienia tych monet do Sofii stanie się ich właścicielką, przesyłka ta jest dotąd własnością mennicy węgierskiej. Z tego powodu Austro-Węgry domagać się będą zwrócenia zajętego przez Serbów wagonu.

Protest Towarzystw słowiańskich.

Petersburg. Pod przewodnictwem Baszmakowa odbyło się zebranie petersburskich działaczy słowiańskich, na którem uchwalono w imieniu wszystkich Towarzystw słowiańskich w Petersburgu wyrazić protest Bułgaryi i Serbii z powodu walki bratobójczej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 5 lipca.

O zabór Chełmszczyzny.

Petersburg. W Dumie wnieśli październikowcy wniosek o odroczenie zbadania ustaw w sprawie państwowych urządzeń w gubernii chełmskiej do sesyi jesiennej. Wniosek został odrzucony większością, złożoną z nacyonalistów i prawicy, poczem opozycya opuściła salę.

W dyskusyi generalnej oświadczyli się Polacy, Dymsza i Parczewski, przeciw przyjęciu przedłożenia. Parczewski oświadczył, że pod skromnym tytułem „projekt ustawy" ukrywa się przedłożenie z ustawami zasadniczemi chełmskiemi, przeciw którym Polacy protestują.

Przy głosowaniu o przejście do dyskusyi szczegółowej okazał się brak kompletu Izby.

O język polski w samorządzie.

Petersburg. „Dień" donosi, że generał-gubernator warszawski, Skałłon, w memoryale, nadesłanym do ministeryum, dowodził konieczności języka polskiego w samorządzie miejskim w Królestwie, utrzymując, że w przeciwnym razie wprowadzenie samorządu napotkałoby na trudności; przytem żywioły skrajne nie omieszkałyby wszcząć z tego powodu agitacyi. Minister spraw wewnętrznych, Makłakow, był innego zdania. Wszelako opinia generał-gubernatora warszawskiego uznana została w sferach miarodajnych za godną uwagi. W obronie tedy uchwały Dumy w sprawie językowej ma wystąpić w Radzie państwa prezes rady ministrów, Kokowcow.

Petersbur. Korespondent wasz dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, że Rada państwa postanowiła odłożyć rozważanie projektu samorządu dla Królestwa Polskiego do jesieni b. r.

Hr. Berchtold u cesarza.

Ischl. Hr. Berchtold przybył tu dzisiaj, aby zdać cesarzowi sprawozdanie z obecnej sytuacyi zagranicznej.

Ischl. Minister spraw zagranicznych hr. Berchtold, dzisiaj o godzinie 11 przed południem był na audyencyi u cesarza.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 5 lipca.

Budowa kanału spławnego pod Krakowem. Od wczoraj odbywa się w magistracie krakowskim komisya obchodowa w sprawie budowy spławnego kanału na przestrzeni od Samborka do Krakowa. Przewodniczy starosta p. Strański ze Lwowa. Komisya bada szczegóły projektu części kanału na powyższej przestrzeni. Obejście trasy na miejscu już się odbyło, takssamo wysłuchała już komisya życzeń wszystkich stron interesowanych, między innemi także miast Podgórza i Krakowa.

Wczoraj udzielała komisya odpowiedzi na przedłożone życzenia stron. Okazało się, że komisya uwzględniła wszystkie uzasadnione ich życzenia, zwłaszcza miast Podgórza i Krakowa, na którego terytoryum w Zakrzówku i Ludwinowie znajduje się końcowa partya trasy kanału. Obydwa te miasta są trasą kanałową bardzo silnie interesowane, gdyż przecina ona cały szereg komunikacyi miejskich, jakoteż zmienia bieg dolnej części Wilgi. Gminy m. Podgórza i Krakowa zażądały na przecięciach owych komunikacyj z kanałem takiego wyposażenia mostów, projektowanych ponad kanał, ażeby one odpowiadały także przyszłym wymaganiom, jakie powstaną wskutek zabudowania obszarów podmiejskich. Oprócz tego zażądały te gminy urządzenia, wzdłuż obu brzegów kanału względnie przełożonej Wilgi, kolektorów, któreby odprowadzały wody odpadowe i użytkowe z tych obszarów aż do złączenia się z kolektorem podgórskim w miejsce ujścia kanału do Wisły. Zastępcy tych obu miast złożyli do protokółu wspólnie swoje żądania.

Dzisiaj komisya wygotowuje wniosek, który będzie podstawą dla udzielenia przez władze centralne konsensu na budowę tej części kanału.

Tak zastępcy Wydziału krajowego, jak i zastępcy podgórscy oraz i krakowscy, żądali najszybszego rozpoczęcia budowy tego kanału.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. Godzickiego posiedzenie sekcyi dobroczynnej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił przewodniczący wspomnienie śp. prof. drowi Stanisławowi Pareńskiemu, długoletniemu przewodniczącemu tej sekcyi. — Obecni uczcili pamięć zmarłego przez powstanie. Następnie uchwaliła sekcya przedstawić Radzie miejskiej wnioski w sprawie kredytu na roboty adaptacyjne w m. zakładzie wychowawczym dla bezdomnych chłopców w okr. XII, oraz na roboty adaptacyjne w m. Schronisku dla bezdomnych. W końcu zatwierdziła sekcya uchwały delegacyi sekcyi dla herbaciarni ludowej.

Z komisyi teatralnej. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Leo posiedzenie komisyi teatralnej, na którem po dyskusyi przyjęto do zatwierdzającej wiadomości przedłożony przez dyr. Pawlikowskiego wykaz personalu teatru miejskiego na najbliższy sezon 1913/14. Następnie wybrano sprawozdawcą teatralnym dla Wydziału krajowego członka komisyi, p. dra Lucyana Rydla.

Z sali sądowej. Wczoraj odbyła się w Krakowie pod przewodnictwem radcy Obtułowicza ciekawa rozprawa przeciwko handlarzom koni z Bochni, Pinkusowi i Mendlowi Frischom, oskarżonym o zbrodnią ciężkiego uszkodzenia ciała. Obaj obwinieni napadli przed dwoma laty na jarmarku w Bochni na kupców podgórskich, Rudolfa i Maurycego Elsnerów i bardzo ciężko ich pobili i poranili.

Rudolf Elsner leżał przez 3 miesiące ciężko chory, Maurycy przez 6 tygodni. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Pinkusa Frischa na 4 tygodnie, a Mendla Frischa na 3 tygodnie ciężkiego więzienia. Do rozprawy wezwano wielką liczbę świadków, którzy widzieli zbójecki napad Frischów.

Samobójstwo. Z Bochni telefonują nam: Dziś rano powiesił się w lesie Kolanowskim Konstanty Ziętkiewicz, pomocnik stolarski z Bochni.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 lipca. (Giełda południowa).
Marki 118·35. Renta majowa 81·45. Renta koronowa węgierska 80·75. Akcye austr. zakł. kred. 613·50. Akcye węg. zakł. kred. 808·—. Akcye Anglobanku 330·—. Akcye Unionbanku 580·—. Akcye Bankvereinu 504·—. Akcye Landerbanku 505·50. Akcye kolei państwowych 661·50. Lombardy 119·25. Akcye fabryki broni 966·—. Akcye tytoniowe 332·—. Alpiny 893·—. Rima-Murany 674·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 3048. Losy tureckie 228·—. Ruble 253·25. Skoda 817·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: silne.

Berlin, 5 lipca. (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 193·—. Tow. dyskontowe 177·—.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 5 lipca. Targ zbożowy.
Pszenica na październik 11·23 do 11·24; pszenica na kwiecień 11·74 do 11·75; żyto na październik 8·89 do 8·90; owies październik 8·59 do 8·60; kukurudza na lipiec 7·80 do 7·81; kukurudza na sierpień 7·96 do 7·97; kukurudza na maj 7·37 do 7·38; rzepak na sierpień 16·05 do 16·15.
Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabe; wypogadza się.

JADWIGA MARCINOWSKA

W WAGONIE.

Indye są obszarem nielada. Gospodarka angielska poprzecinała je kolejami, tak, że w czasie obecnym niemal wszędzie dostać się można bez szczególniejszych wysiłków i kosztów nad zwykłą normę.

Podróże wewnątrz półwyspu stały się tedy dostępne, są jednak, zważywszy na przebywane przestrzenie, z konieczności i pomimo dość pośpiesznych pociągów, bardzo długie. Z Bombaju do Madrasu nad zatoką Bengalską, jedzie się, śpiesząc, godzin trzydzieści sześć, z Madrasu do Kalkuty — czterdzieści trzy. A to połączenie jest najlepsze i bezpośrednie, przeto bez żadnej zwłoki. Z Tuticorin nad cieśniną Mansarską oraz naprzeciwko Cejlonu do Darjeeling, które leży przy granicy Nepalu, u podnóża Himalajskich olbrzymów, wypada jechać z okładem czterech doby; pośpiesznie, dobrymi pociągami.

Do tego dodać należy klimatyczne warunki krainy, gdzie miejscowości najlepiej położone, jak np. Bombaj, na wyspie, zewsząd morzem oblane, posiadają jednakże ciepłotę przeciętną 79° F., a w porze gorącej 90° i 100°.

Noce bywają chłodne — w „sezonie", tj. od listopada do lutego. Ale i wtenczas nie wszędzie. Po chłodnej nocy ranek w wagonie prawie przyjemny i do południa wcale znośnie się jedzie. Po południu atmosfera w tych ścianach rozgrzewać się zaczyna, rzekłbyś, niemal zdradziecko, bo w sposób na razie niepostrzeżony.

Czujesz wzrastające znużenie. Ręce wilgotne. Wszystka odzież przylgnęła do ciała. Jakaś apatya ogarnia cię potrosze, potem senność. Zresztą już wieczór zapada szybki, stanowczy, okrywający świat. Masz sprawiedliwy zamiar ułożenia się do spoczynku. Aliści zaraz w pierwszym momencie zrywasz się z pościeli.

Według zbożnej legendy, św. Wawrzyniec, opiekany na wolnym ogniu, wołał w zapale: „Jeszcze! jeszcze!" Ale pomiędzy zwyczajnymi śmiertelnikami usposobienie podobne chyba się nie przytrafia, a właśnie poduszki wagonowe „parzą". Dlatego wolisz zrezygnować z leżenia, przynajmniej na pierwszą połowę nocy. Przez tę połowę „styguiesz" i ty, i poduszki.

Niewysłowione jest to słońce indyjskie, niezgarniona jego moc, straszne, zarazem twórcze i niszczycielskie działanie złotego potopu. Gdy cię ogarną promienie, na razie masz łudzące poczucie, że są one prawie łagodne i doświadczasz w tem szczęśliwości; dopiero po chwili przejawia się ostrzegawcza świadomość, że to jednakże coś, czegoby w żaden sposób nie można znieść bez osłony dłużej nad parę minut.

Podróżowanie koleją, w ciasnych pudłach drewnianych przez ogromne a bezdrzewne płaszczyzny, na żar wystawione, byłoby rzeczą dotkliwą, lecz uczyniono przezornie wszystko gwoli ulżeniu; o podobnych wygodach nie mamy pojęcia w Europie.

Najpierw wcale odmienny jest początek podróży, zajęcia miejsca w wagonie.

Dobrze jest wcześniej podążyć na dworzec. Przyjechawszy, należy stoczyć rodzaj walki obronnej z „kulisami". Miano kulisów odnosi się w Indyach zarówno do posługaczów kolejowych, jak i do tragarzów, oraz do najemników, spełniających najcięższe czynności w hotelach i prywatnych domach. Są to przeważnie biedacy; jest ich tak wielka liczba, np. na stacyach, z pewnością dwa razy większa niż potrzeba. Zresztą i obyczaj miejscowy przyczynia się do tego, że musisz przeprowadzić kampanię dorywczą w celu ograniczenia ilości ochotników. Tutaj zakorzeniony zwyczajem do najdrobniejszego zajęcia potrzebny jest szereg ludzi. Owóż w danym wypadku wystarczyłby jeden kulis aż nadto, ale czynisz ustępstwo: niechże ich będzie dwóch. Tylko tego nie chcesz stanowczo, aby było czterech lub sześciu: pierwszy do dźwigania małej walizki, drugi do jeszcze mniejszej ręcznej torebki, trzeci do parasola, czwarty gwoli samej ozdobie itd.

Pociąg stoi na szynach. Urzędnik kolejowy, bardzo często sam zawiadowca, przechadza się wzdłuż wagonów, ukazując podróżnym miejsca zamówione. Bowiem nietylko można, ale potrzeba zamówić miejsce niezależnie od kupna biletu. Szczególniej, jeżeli wyjazd na noc wypada. Zamawiający ma prawo do całej kanapki dla siebie i może spać po królewsku, o ile gorąco nie przeszkodzi. Ale kto nie zamówił, nieświadom obyczaju, bywa w tęgim kłopocie. W procesyi nieprzydatnych kulisów mija śpiesznie drzwiczki przedziałów, wszędzie kartkę z napisem: „engaged" albo „occupied" doczytując. Trzeba szukać pomocy u zawiadowcy, który jest zwykle bardzo uprzejmym człowiekiem. Po chwili namysłu powiada: „Zobaczę, co będę mógł uczynić dla pana, lub pani". Czasami, jeżeli skłopotanych podobnie jest kilkoro, zarządza doczepianie nowego wagonu. Wogóle znajduje radę.

Wewnętrzne urządzenie wagonów bywa dwojakie. Przy systemie kurytarzowym — przedziały na dwie osoby; w Europie wsadzonoby najmniej czworo, w szczególności u nas, „ile wlezie". Jest umywalnia ścienna, zwierciadło i wachlarz, obracający się z pomocą prądu elektrycznego. Zjawia się zaraz jakiś jegomość biało ubrany, wachlarz w ruch puszcza, pyta, czy nie chcesz obiadu i wogóle ofiaruje swe usługi. Jest to osoba, poniekąd „kondycyi nieokreślonej"; w pewnym stopniu doglądająca porządku w wagonach, w każdym razie istota, do której dłoni nieuchronnie przejść musi część posiadanej przez cię drobnej monety. Wogóle na tę monetę amatorów w Indyach ogromnie dużo!

Obok kurytarzowych są poszczególne wagony o jednym dużym przedziale, z umywalnią przyboczną. Kanapki, najczęściej w czworokąt, pod ścianami i pośrodku. Miejsca dużo. Sprawia to wrażenie spokoju. Anglicy, a szczególniej Angielki w Indyach lubią jeździć z mnogością okazałych pakunków, które się stawia poprostu na podłodze wagonu. I zaczyna się gospodarka. Podróżni zachowują się, jak u siebie w domu. Każdy „szanujący się" ma ze sobą pościel zupełną, małą poduszkę, koc, prześcieradła. Przedziały dla pań i panów — osobne. Każdy i chce i może ulokować się z wszelką wygodą. Anglik wogóle nie uznaje ustępstwa z codziennego zwyczaju pod względem pożywienia czy spania. Ustalone godziny posiłku mają znaczenie i nieledwie obrzędową powagę. W rozkładach kolejowych znajdziesz zawsze ścisłą wiadomość, na której stacyi można w czasie właściwym spożyć śniadanie, południowy posiłek, który się w Indyach „tiffin" nazywa, przedwieczorną herbatę i obiad wieczorem.

Pewna osobliwość wnet zwraca uwagę przybysza z Europy. Oto bezpośrednio obok wagonów pierwszej i drugiej klasy są ciasne przedziały z napisem „servants" (służbowy). Wewnętrzne okienko w poprzecznej ścianie „pańskiego" wagonu ułatwia porozumienie. Oto np. dama podróżująca potrzebuje jakiejś usługi; puka ręką w okienko. Odzywa się senny głos: „Memsahib?" (pani?). Pada rozkaz. Po chwili przez to samo okienko wsuwa się np. imbryk z herbatą. Bo tam, za ścianą, drzemie w stłoczeniu z towarzyszami podobnej doli, własny, prywatny „boy" tej damy...

Podróżuje się tu ze służbą...

„Boy jest specyficznem nazwaniem służących krajowców, zarówno w hotelach, jak w domach rodzinnych. Czasem taki „boy", prócz swej nazwy, nic zgoła po angielsku nie rozumie. „Prywatny" „boy" w czasie podróży jest za ścianą wagonu, na zawołanie; w hotelu sypia na podłodze przed progiem pokoju pana lub pani; w ciągu dnia na tym progu siedzi, pogrążony w kontemplacyi godzinami czekając na możliwe rozkazy.

Druga osobliwość tutejsza w zakresie kolejowym. Na niektórych wagonach czytasz napis: „Eurasians"; co to jest? Nazywa się tak ludność, pochodząca ze związków anglo-hinduskich, mieszanych. Stanowi kategoryę odrębną. „Szanujący się" Anglik stosunków towarzyskich z takimi nie utrzymuje. Angielka nie wsiądzie do wspólnego przedziału z niewiastą cokolwiek kolorową. Są tu oczywiście wyjątki, ale prawidło takie.

Pociąg ruszył. Bieży pospiesznie. Słyszysz głęboki oddech uśpionych współpodróżnych. Widzisz oświetlone blaskiem księżyca ogromne równiny puste i ciche; pomiędzy przystankami przestrzenie bardzo duże. Mija się wiele stacyj pomniejszych, ale natomiast, gdy na której większej staniemy, nie możemy, zda się, tak rychło puścić w dalszą drogę. Stoimy długo, z jakichś przyczyn niezrozumiałych dla europejskiego podróżnika.

Jeśli jeszcze nie zapadła noc głęboka, widać dokoła tłum i ruch. Przekupnie roznoszą banany i inne owoce, tudzież jakieś zagadkowe przysmaki miejscowego wyrobu. Na peronie kupkami siedzą i leżą podróżni, oczywiście krajowcy. Oczekują na pociąg, którego im potrzeba. Niektórzy pozasypiali sobie tymczasem snem sprawiedliwego. Hindus na równi z Arabem potrafi spać w wszelkich okolicznościach i w każdej wolnej chwili.

Z wagonów trzeciej klasy powyłazili znużeni długiem siedzeniem ci i owi, rozproszyli się wszędzie po dworcu.

Upływa około kwadransa. Nareszcie pojawił się dozorca, portyer, jakbyśmy go nazwali w Europie. Oburącz dźwiga dzwon wcale duży. Dzwoni przeciągle i zapalczywie, zwołując rozproszonych. Czasami dzwonek umieszczony jest przy drzwiach i pociągany za taśmę, ot tak, po naszemu. Ale dzwonienie zawsze posiada charakter zwoływania do kupy...

Lokomotywa szarpnęła się ze zgrzytliwym jękiem; jedziemy. Ale co to? Prr! prr!! już się staje... I napowrót przed dworcem. Zdaje się, żeśmy pierwszym rozpędem wjechali na niewłaściwe szyny... Rozrzewniający epizod. Jakby gdzieś np. pod Kazimierzem Lubelskim na bryczce w parę koni ciągnionej: „A cóż to, u licha, Wojciechu? Zdrzemnęliście się, czy co?" — „Oolobóga! adyć mi sie zmyliło, prosę dziedzica! Wio, kary! Wiśta! Wio!"

Po kilku chwilach stacya za nami; pociąg już leci z całym pędem należnym. I migają w srebrnym blasku księżyca płaszczyzny smętne, ciche...

Indye północne i środkowe są przeważnie krajem równym, bezleśnym. W środkowych — obszary uprawnych pól. Na naszą wiosnę, a w tutejszej porze gorącej i suchej, ziemia, żółtawa i spiekła naokół smutnie wygląda. Doroczne deszcze padają przez czerwiec, lipiec i sierpień, niekiedy także przez wrzesień. I wtenczas atmosfera poniekąd się ochładza.

Wschodnio-południowa część kraju posiada obfitość rzek. Już się to widzi w okolicach Madrasu, a jeszcze bardziej poniżej. I roślinność coraz bogatsza; rozpoczynają się prawdziwe lasy palmowe. To jeszcze nie jest przepych, który niebawem na czarownym Ceylonie olśniewa i oszałamia, ale to już bogactwo. Np. w Trichinopoly, z wierzchołka osobliwszej i zjawiskowej, bo jedynej wśród równin skały widok taki szeroki na obszary, grające wszelkiemi odmianami zieleni, na długie, w różnych kierunkach rozsypane linie drzew. Albo te wściekłe gąszcze palmowe na wielkiej wyspie Sri-Rangam...

Zachodnio-południowa część jest wyniosła, wypełniona łańcuchem i odroślami ślicznych gór Nilgeri.

Pociąg bieży. Budzisz się w nagłem poczuciu czegoś wielkiego: to noc już przeminęła. Na wschodzie ściana firmamentu różowa. Poza nią dokonywa się cud świtania. Bo oto ukazało się nad jej szczytem słońce, będące już wysoko, ogromne, królewskie, złoto, bóstwo dnia i tej ziemi...

Na najbliższej stacyi poranną, „sakramentalną" herbatę z mlekiem i grzanki roznoszą wzdłuż wagonów.

W parę godzin zaziera do nas konduktor, biało i starannie ubrany. Wogóle nie zwykł się publiczności narzucać; sprawą biletów interesuje się dosyć rzadko i nikogo nigdy nie nudzi przypomnieniem, że się np. tam a tam przesiąść należy. Uważa to za prywatny interes danego pasażera. Ale teraz przyszedł się zapytać, czy kto sobie nie życzy zamówić na następnej stacyi śniadanie? I tak samo będzie pamiętał o chwili „tiffinu" południowego i o obiedzie. Śmierć głodowa nie grozi — mającym rupie w kieszeni...

L. 5260/913. 5491 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy rzeźni miejskiej w Złoczowie, rozpisuje Magistrat miasta Złoczowa licytacyę ofertową.

Pisemne oferty, zaopatrzone w wadyum wysokości 5% ceny kosztorysowej, własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane i oznaczone na zewnątrz napisem: „Oferta na budowę rzeźni miejskiej w Złoczowie“, mają podawać w stosunku do ceny kosztorysowej wyrażoną cenę, za którą oferent podejmuje się wykonania budowy rzeźni, oraz zawierać oświadczenia, że warunki licytacyjne i plany budowy są oferentowi dokładnie wiadome i że takowym bezwarunkowo się poddaje.

Oferty wnieść należy najpóźniej **dnia 21 lipca 1913 r.** w godzinach urzędowych do protokołu podawczego Magistratu miasta Złoczowa.

Wadyum ma być dołączone w gotówce, albo w książeczkach galicyjskiej Kasy oszczędności, albo w papierach wartościowych, na giełdzie notowanych, według kursu tychże.

Plany i kosztorysy budowy, oraz warunki licytacyjne przeglądać można w godzinach urzędowych w biurze technicznem miejskiem.

Magistrat miasta

w Złoczowie, dnia 24 czerwca 1913.

Burmistrz:

Dr Gold.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1913 r.

Odjazd z Krakowa:

Godzina	Pociąg	Nr.	Kierunek
12·20 w nocy	poc. osob.	Nr. 11	do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·50 w nocy	poc. posp.	Nr. 8	do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu Wrocławia i Berlina.
3·13 w nocy	poc. posp.	Nr. 7	do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.
3·55 w nocy	poc. posp.	Nr. 10	do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4·20 w nocy	poc. osob.	Nr. 31	do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5·20 w nocy	poc. osob.	Nr. 20	do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6·40 rano	poc. posp.	Nr. 3	do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6·52 rano	poc. posp.	Nr. 9	do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, do Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7·10 rano	poc. posp.	Nr. 101	(od 15 czerwca do 30 września wł.) do Zakopanego i Rabki.
7·50 rano	poc. osob.	Nr. 15	do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
8·10 rano	poc. osob.	Nr. 411	do Wieliczki.
8·25 rano	poc. osob.	Nr. 6211	do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano	poc. posp.	Nr. 203	(od 15 maja do 30 września wł.) do Podwołoczysk: Połączenia do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów. Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.
9·30 rano	poc. osob.	Nr. 41	do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zakopanego, Zwardonia, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.
9·30 rano	poc. osob.	Nr. 18	do Wiednia, do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
10·25 przed poł.	poc. osob.	Nr. 43	(od 15 czerwca do 30 września wł.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.
10·45 przed poł.	poc. osob.	Nr. 13	do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 maja do 30 września wł.), Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa. Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.
1·15 po poł.	poc. osob.	Nr. 33	do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1·30 po poł.	poc. miesz.	Nr. 461	do Wieliczki.
1·42 po poł.	poc. osob.	Nr. 6213	do Kocmyrzowa i do Mogiły.
1·42 po poł.	poc. osob.	Nr. 48 B	(od 1 maja do 30 września co niedziele i święta) do Trzebini.
1·57 po poł.	poc. osob.	Nr. 14	do Wiednia, do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2·35 po poł.	poc. posp.	Nr. 6	do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karsbadu.
2·48 po poł.	poc. osob.	Nr. 44 B	(od 1 maja do 30 września codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.
2·51 po poł.	poc. posp.	Nr. 5	do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza Roz. wadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja,
3·00 po poł.	poc. osob.	Nr. 25	do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza, (Orłowa od 15 czerwca do 30 września wł.),
3.25 po poł.	poc. osob.	Nr. 49	do Suchej, Żywca (od 15 czerwca do 30 września) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.
5·40 po poł.	poc. osob.	Nr. 27	do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wiecz.	poc. osob.	Nr. 116	do Oświęcimia.
6.45 wiecz.	poc. osob.	Nr. 16	do Wiednia. Połączenia do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię do Berlina.
6·55 wiecz.	poc. miesz.	Nr. 61 V.	do Tarnowa.
7·40 wiecz.	poc. miesz.	Nr. 463	do Wieliczki.
7·44 wiecz.	poc. posp.	Nr. 204	(od 15 maja do 30 września wł.) do Karlsbadu.
7·55 wiecz.	poc. osob.	Nr. 45	do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, do Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sanek, Lwowa.
8·00 wiecz.	poc. osob.	Nr. 6215	do Kocmyrzowa.
8·43 wiecz.	poc. posp.	Nr. 1	do Ickan, Bukaresztu, Konstancy. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.
9·00 wiecz.	poc. osob.	Nr. 17	do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec Grzymałowa, Kijowa, Odessy.
10·15 w nocy	poc. posp.	Nr. 4	do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.
10·35 w nocy	poc. posp.	Nr. 104	do Wiednia.
10·55 w nocy	poc. osob.	Nr. 19	do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki; Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.
11·55 w nocy	poc. osob.	Nr. 47	do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa:

Godzina	Pociąg	Nr.	Kierunek
12·40 w nocy	poc. posp.	Nr. 8	z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3·07 w nocy	poc. posp.	Nr. 7	z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
3·30 w nocy	poc. osob.	Nr. 12	z Podwołoczysk. Połączenia: z Odesy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.
4·52 w nocy	poc. osob.	Nr. 20	ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 maja do 30 września), Nowego Sącza.
5·30 w nocy	poc. posp.	Nr. 103	z Wiednia.
5·55 w nocy	poc. osob.	Nr. 48	z Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z [illegible] Orłowa, Zakopanego.
6·00 rano	poc. posp.	Nr. 3	z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano	poc. posp.	Nr. 2	z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancę, z Bukaresztu Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
7·20 rano	poc. osob.	Nr. 15	z Oświęcimia.
7·20 rano	poc. osob.	Nr. 412	z Wieliczki.
7·35 rano	poc. osob.	Nr. 6212	z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano	poc. osob.	Nr. 32	z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchej, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.
8·15 rano	poc. osob.	Nr. 118	(od 1 czerwca do 30 września wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.
8·40 rano	poc. posp.	Nr. 203	(od 15 maja do 30 września wł.) z Karlsbadu. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca.
8·44 rano	poc. osob.	Nr. 18	z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.
9·05 rano	poc. osob.	Nr. 41	z Granicy. Połączenia z Warszawy.
9·35 rano	poc. osob.	Nr. 13	z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
11·20 p. poł.	poc. miesz.	Nr. 462	z Wieliczki
11·55 p. poł.	poc. osob.	Nr. 39	z Wiednia.
12·58 po poł.	poc. osob.	Nr. 6214	z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 po poł.	poc. osob.	Nr. 114	(od 1 czerwca do 30 września co niedziele, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.
1·24 po poł.	poc. osob.	Nr. 14	ze Lwowa. Połączenia: z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 maja do 30 września wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
2·05 po poł.	poc. osob.	Nr. 44	z Nowego Sącza. Połączenia od Krynicy (od 1 maja do 30 września). Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
2·20 po poł.	poc. posp.	Nr. 6	ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
2·45 po poł.	poc. posp.	Nr. 5	z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.
3·35 po poł.	poc. osob.	Nr. 414	z Wieliczki.
4·45 po poł.	poc. osob.	Nr. 26	z Oświęcimia, Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.
4·52 po poł.	poc. osob.	Nr. 27	z Brzecławy (Lundenburga).
5·50 po poł.	poc. osob.	Nr. 116	(od 1 czerwca do 30 września wł.) z Tarnowa. Połączenia: (z Orłowa i Krynicy od 15 czerwca do 30 września) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·14 wiecz.	poc. miesz.	Nr. 464	z Wieliczki.
6·25 wiecz.	poc. osob.	Nr. 16	z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·53 wiecz.	poc. osob.	Nr. 42	od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.
7·10 wiecz.	poc. osob.	Nr. 6216	z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz.	poc. posp.	Nr. 204	(od 15 maja do 30 września) z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.
8·10 wiecz.	poc. posp.	Nr. 1	z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
8·23 wiecz.	poc. posp.	Nr. 102	(od 15 czerwca do 30 września wł.) z Zakopanego i Rabki
8·50 wiecz.	poc. osob.	Nr. 47 B	(od 1 maja do 30 września co niedziele i święta) od Trzebini
9·10 wiecz.	poc. osob.	Nr. 34	z Oświęcimia. Połączenia: z Sierszy Wodnej.
9·24 wiecz.	poc. posp.	Nr. 4	z Podwołoczysk. Połączenia od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż, Szczucina.
9·45 wiecz.	poc. osob.	Nr. 19	z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.
10·24 w nocy	poc. osob.	Nr. 24	z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.
11·05 w nocy	poc. osob.	Nr. 46	z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę,
11·38 w nocy	poc. posp.	Nr. 9	z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, z Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Panna

z praktyką, językiem niemieckim, buchalteryą i stenografią, poszukuje zmiany posady, najchętniej na Śląsku. Zgłoszenia: **„Aleksya"** poste restante **Kraków.** 5637 2 3

Młody człowiek

buchalter, z kilkuletnią praktyką bankową, posiadający język polski i niemiecki **doskonale,** ze znajomością stenografii i pisania na maszynie, z ukończoną techniką i egzaminem oficerskim saperów, poszukuje posady. Oferty przyjmuje pod **F. G. H.** i wyjaśnień udzielają J. Hopcas i A. Salomonowa, Kraków, ul. Szczepańska l. 9. 5647 5 3

Chłopca

do roznoszenia i **ucznia** do praktyki przyjmie **Księgarnia Polska w Krakowie,** Floryańska 35. 5645 3 3

Do sprzedania

sklep towarów modnych i przyborów do szycia, przy bardzo ruchliwej ulicy, z powodu słabości właściciela na przystępnych warunkach. Zgłoszenia pod **„Sklep"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 5613 1 2

Kelner

podający potrawy, poszukuje zajęcia w kawiarni, restauracyi lub cukierni. Zgłoszenia: **B. B. Dębniki, Rynek l. 9.** 5657 2 3

Kilka obrazów

pierwszorzędnych malarzy, okazynie zaraz do sprzedania, ul. Karmelicka 37, II piętro, drzwi na lewo, od godz. ½2 do 4. 5669 2 8

Zaraz do wynajęcia

pod korzystnemi warunkami, sklep narożny, przy ul. Kopernika 11, w Podgórzu. 5677 2 3

Motocykl

nowy, nieużywany, z bocznym wózkiem, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Biuro techniczne Czunko & Wacławinek, Kraków, ul. Zacisze 8. 5505 4 4

Dla pięknych Pań

polecam: doskonały francuski, nieszkodliwy **puder** biały i różowy. Cena dużego pudełka 80 hal. Puder książeczkowy, niezbędny dla każdej kobiety w drodze, w teatrze, na spacerze itd. w kolorach: różowy, biały i żółty. Cena książeczki 60 h. **Perfumy** francuskie Crou-Crou 50 hal. „Ideal" bardzo silny 70 hal. Woda kwiatowa w zapachach: bez, konwalia, fiołki po 80 hal. Woda kolońska po 50 hal. Przeciw **wypadaniu włosów** znakomity francuski **Bay Rum** 1·20 K. **Odciski** usuwa pod gwarancyą w przeciągu kilku dni plaster z bandażem. Cena pudełka 1 K. **Brodawki** usuwa bez bólu najnowszy wynalazek. Cena 30 hal. **Piegi** usuwa raz na zawsze francuski krem „Isoli". Cena słoika 2 K. Saszetki do bielizny po 30 hal. itd. Za zaliczką wysyła się od 3 K — poniżej tego po nadesłaniu należytości

Do nabycia: Dom komisowy, Kraków, Długa 21

5649

MOTOR

ssąco-gazowy o sile 35 PS. marki Körting

bardzo mało używany, prawie nowy, okazyjnie tanio do nabycia. 5722 1 4

Wiadomość w biurze firmy:

F. LORD, Kraków, Lubicz 1.

Nowe drogi
do piękności.



Cerę bez skazy osięga się już po krótkiem używaniu mego niedościgalnie znakomitego kremu na skórę. Pasta Divina, fl. 1·80 i 3·60 K.

Rumiane lica o natural. świeżości tylko przez mój zupełnie nieszkodliwy.

Rouge Jeneusse . . . . 2·10 K
Do tego puder migdałowy . . . 3·60 K

Delikatna skóra nie znosi żadnych zmywań mydłem. Najidealniejszym środkiem w jego miejsce są moje emulsye. Każda pani zachwyca się niemi.

W odmianach:

emulsya ogórkowa . . . . 4·20 K
emulsya różana . . . . 5·40 M
emulsya z kwiecia pomarańcz. . 6·60 K

Kształtny, piękny biust osięga się nie przez pigułki lub nacieranie piaskiem, lecz tylko przez moją znaną jako znakomitą metodę (prospekt zadarmo). Moja powszechnie znana firma ręczy za skutek.

!! Nowości sezonowe !! Puder Lila, nadający się szczególnie na nieczystą barwę twarzy, sprawia, że twarz staje się olśniewająco czystą, i upiększa cerę w tej samej mierze, jak to jest przy woalce lila. Cena 5 K. Puder brunatny „Texas" wytwarza ulubioną przez wiele pań cerę gęsiej skórki. Cena 5 K. Do tego ciemny tłuszcz, nie zawierający kremu 4 K. 5686

Eliza Schröder-Bock
Wiedeń, I.

CHEMIA i MIKROSKOP!

są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibułek cygaretowych!

już nadszedł ten czas, że laika, wyrabiającego tutki cygaretowe, nie można nazwać na seryo fabrykantem. Dziś chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii, mikroskopu i odnośnych ulepszeń technicznych. To też na podstawie mych własnych rozbiorów chemicznych i badań mikroskopowych, oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibułkę cygaretową, znaną ogólnie pod nazwą

„SALVESOL-NORIS"

Nie wyliczam zalet, jakie posiadają owe **tutki** cygaretowe „Salvesol-Noris" z watą w ustnikach tejże samej nazwy, gdyż są powszechnie znane i ulubione tak w kraju, jak i zagranicą.

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Mr W. BEŁDOWSKI
Fabryka Tutek i Bibułek cygaretowych
W KRAKOWIE.

263 12 18

Popierajmy przemysł krajowy!

5407 2 34

Żądajmy we wszystkich handlach i trafikach tylko zapałek krajowych!!!!!!



Precz z zapałkami niemieckiemi i węgierskiemi.

IWONICZ Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).

Najsilniejsza szczawa słono-jodowa-bromowa.

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofulosa), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach, wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalacya systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

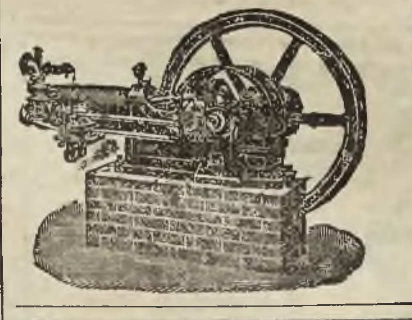
Lekarze zakładowi: **Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr Grzegorz Turzański z Jarosławia,** tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I. od 1 maja do 15 czerwca i w III. od 20 sierpnia do 15 października mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie. 2759 5 6

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól i muł, tudzież ług przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela, oraz prospekty wysyła bezpłatnie.

Dyrekcya Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.



Motory do surowca i petroliny

leżące i stojące o sile 1—100 HP., jakoteż lokomobile od 3—20 HP. Tysiące motorów w ruchu. Nie potrzeba kontroli skarbowej. Pierwszorzędne polecenia. Małe koszta nabycia. Dogodne warunki zapłaty. Najdalej sięgające poręczenie.

J. Warchałowski, Wiedeń, III., Paulusgasse 3.

Cenniki i odwiedziny inżynierskie bezpłatnie. 1892 19 52



Austryacki Lloyd, Tryest.

Parowcem

„THALIA"

podróże dla przyjemności.

VIII. „Trzecia podróż do krajów północnych". Do Spitzbergu i wiecznych lodów. Od 4 do 31 sierpnia. Amsterdam, Naes, Raftsund, Tromsö, Przylądek północny, Spitzberg (Pobyt na wodach Szpitzbergu, podróż do wiecznych lodów), Hammerfest, Lyngenfjord, Narwik, Trondhjem, Merok, Hellesylt, Oie, Loen, Gudwangen, Bergen, Amsterdam. Cena jazdy wraz z utrzymaniem począwszy od **660 K.**

IX. Podróż do kąpiel. Od 4 do 29 września. Amsterdam, Ostenda, Cowes (na wyspie Wight), Bayonnes (Biarritz, Lourdes), Arosa Bay (Santiago), Lizbona, Kadyks (Sevilla), Tanger, Gibraltar, Algier, Tunis, Malta, Kotor, Gruż (Dubrownik), Tryest. Cena jazdy wraz z utrzymaniem począwszy od **520 K.**

X. Jesienna podróż do Grecyi, Turcyi i na Krym. Od 3 października do 2 listopada. Tryest, Korfu, Pireus (Ateny i Eleusys), Konstantynopol (Selamlik), Jałta (Kurzuf, Livadia), Batum (Tiflis), Mudania (Brussa), Smyrna (Efez), Nauplia (Argos), Catacolo (Olympia), Gruż (Dubrownik), Busi (grota), Brioni, Tryest. Cena jazdy wraz z utrzymaniem począwszy od **700 K.**

Wycieczki w okolicę urządza Thos. Cook & Son, Wiedeń.

Prospektów zadarmo i wyjaśnień udziela w Krakowie: **K. Gottlieb,** Rynek główny 17; **we Lwowie** miejskie biuro c. k. austr. kolei państwowych, ul. Jagiellońska 3. 5565 1 4



21 26 0

Zastępca na Galicyę zach.: Salomon Rittermann w Krakowie, ul. Wrzesińska II. Zastępca na Lwów i okolicę: Henryk Eber, Lwów, ul. Mickiewicza

Akuszerka

Filipowa, mieszka przy ul. Kremerowskiej 4. 5696 1 3

L. 1210. 5720 1 2

Konkurs.

na posadę dwóch policyantów gminnych w Trzebini mieście.

Pierwszeństwo mają wysłużeni podoficerowie żandarmeryi lub policyi.

Płaca zasadnicza 80 koron miesięcznie, umundurowanie i uzbrojenie, bez żadnych innych dodatków, płatna w ratach miesięcznych.

Kandydaci mają przedłożyć:

1) Świadectwo urodzenia stwierdzające nieprzekroczony 40 rok życia;
2) Świadectwo moralności, ewentualnie świadectwo z dotychczasowej służby i krótki życiorys;
3) Świadectwo wykształcenia szkolnego;
4) Świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza;
5) Udowodnienie, że kandydat jest obywatelem Państwa austryackiego.

Podania własnoręcznie pisane, wnosić należy do Rady miejskiej w Trzebini mieście do końca lipca 1913 r.

Trzebinia miasto, dnia 3. lipca 1913.

Zwierzchność gminna.

Zdolny zastępca

mający stosunki z lepszymi odbiorcami z działu zabawek we Lwowie i okolicy, **potrzebny.** Zgłoszenia pod **W. J. 395** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **Rudolfa Mossego w Wiedniu,** I., Seilerstätte 2. 5712

Pierwszorzędna kawiarnia
w śródmieściu

do wydzierżawienia lub sprzedania na przystępnych warunkach. — Wiadomość w Galic. Banku Handlowym we Lwowie, ulica Akademicka 3, codziennie od 11—2, wzgl. listownie. 5571 3 3

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów

Od dawien dawna z swej dobroci i zapach uznaną prawdzi

Herbatę rosyjską

1 zbioru majowego, poleca handel 54 104

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej 5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 7·—
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 2·40
Kawa Ceylon, gruboziarnista, franco 5 kg. . 18 i K 20·—
Bulion wołyński, hygieniczny, z dziczyzny 1 kilo . K 6·40
Kawa Ceylon palona gorącem pow. ½ kg. K 1·92 i 2·60

Wyszła z druku

Geometrya
dla szkół wydziałowych żeńskich

z wzorami ornamentów geometrycznych, nadająca się **do robót ręcznych kobiecych,** opracowana przez **Leona Silbersteina,** nauczyciela szkoły wydziałowej im. Kazimierza Wielkiego w Krakowie, **aprobowana** do użytku szkolnego reskr. c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 23 czerwca 1913, L. 6432/III.

Cena 2 korony.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Ski, Kraków. 5541 1 3

Potrzebuję zdolnych blacharzy

zakład blacharski Jana Grossa, Sosnowice, ul. Fabryczna 30. 5704 1 3

Koncypient

z kilkuletnią praktyką adwokacką, poszukuje posady na drowincyi. Zgłoszenia: Dr Blatt, Grybów. 5699 1 3

Do wynajęcia od 1 października

pl. Groble 3

mieszkanie na wysokim parterze, eleganckie, słoneczne, widne, suche, składające się z 4 pokoi, 2 przedpokoi, łazienki gaz., kuchni, 2 spiżarek. Komfort nowoczesny, elekryka, gaz, rechauds, pralnia. Wiadomość na miejscu. 5693 1 3

Manipulantka biurowa

rutynowana i pisząca biegle na maszynie, znajdzie zaraz posadę w kancelaryi adwokackiej, Rynek główny l. 44. 5701 1 3

10-12 pokoi

poszukuje się od 1 października. Zgłoszenia listowne pod **K. G.** przyjmuje Administracya **„Świata",** ulica Bonerowska 12. 5679 1 2

Wdowa

pragnie poznać mężczyznę, tylko dobrze wychowanego, na stanowisku i po 40 l. **„Okazicielowi kwitu inseratowego Nr 39"** poste restante **Kraków.** 5706

Kawaler

poszukuje pośrednika małżeństw, odpowiedź do 10 lipca. **N. C. 105** poste restante **Kraków** główna poczta. 5657 2 2

Inteligentna starsza panna

pracująca, bez posagu, wyjdzie za mąż, za uczciwego, taktownego mężczyznę od 35 lat. Rzecz traktowana seryo. **„Samotna"** poste restante **Kraków-Podwale,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5552 2 2

Poszukuje się

rutynowanego koncypienta do samoistnego prowadzenia kancelaryi uzdolnionego — na prowincyę — od 1 sierpnia b. r. Bliższa wiadomość pod **Dr J. K. w Rzeszowie.** 5714 1 3

Galicyjska fabryka narzędzi wiertniczych **Perkins Mac Intosh & Zdanowicz w Stryju,** poszukuje

konstruktora

obznajomionego z konstrukcyą i fabrykacyą maszyn parowych.

Zgłoszenia do Stryja z podaniem warunków płacy i czasu objęcia posady. 5698 1 3



Ognie

lampiony, serpentyny, balony itp. najtaniej u firmy

Fiałek i Turek
Kraków, ulica Karmelicka 8.

Flaszki, utrzymujące ciepłe lub zimne napoje przez 24 godzin w pierwotnej temperatutrze, po K 4·00. Cenniki darmo i opłatnie. 5703 1 15

Karlsbad

Pensyonat polski W. Marchlewskiej.

Willa Danzer. Eduard Knollstrasse. — Dom chrześcijański. 5709 1 8

Zakopane, „Leśniakówka"

pensyonat zdala od ulicy i kurzu, wspaniały widok, pokoje słoneczne z werandami, kuchnia wytworna, fortepian w domu, ceny b. przystępne. 5708 1 10

PIEGI



jakoteż wszelkie skazy cery wypryski, czerwoność i szorstkość skóry, nawet fałdy usuwa jedynie i wyłącznie tylko Dra A. Rixa pasta Pompadour w przeciągu kilku dni. Przez władzę zbadana i za nieszkodliwą uznana, za co się ręczy. Przez wielu profesorów i lekarzy jest najlepiej polecona. W razie nieskuteczności zwrot pieniędzy. Dawka na próbę 1 K, wielka dawka 3 K. Kosm. Dra A. Rixa laborat., Wiedeń, IX., Berggasse 17/V.

Składy w Krakowie: Apteka Wiszniewskiego, Sl. Floryańska 15; handel Reima i Spółki, Rynek 37; we Lwowie: Apteka S. Ruckera pod „srebrnym orłem", ul. Krakowska 1; perfumerya Sadowskiego. 5464 1 2



LEŻAKI od K 6·—

Krzesełka składane od K 1·20

HAMAKI od K 2·40

Liny turystyczne i wszelkie przybory skautowe — polecają najtaniej

Fiałek i Turek

Kraków, ulica Karmelicka l. 8. 5152 5 10

Tapety

w najnowszych deseniach, rulon od 32 hal. Odpowiednie dekoracye na sufity Sztukaterye i listewki. Papier przeciw wilgoci — poleca

Z. Kutrzeba - - Kraków, Wiślna L. 11.

3238 Wzory tapet wysyła się na prowincyę odwrotnie i opłacone. 13 0

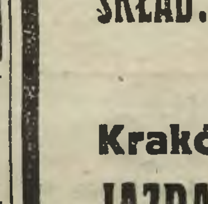
ASTHMA

BRONCHITIS, DUSZNOSCI. Ulzenie i Szybkie wyleczenie za pomoca Cygaretek **ESPIC**

2 fr. pudelko. We wszystkich wielkich aptekach, i 20, r. St-Lazare, PARIS
Wymagac podpisu „J. ESPIC" na kazdej cygaretee. 326 24 0

Tylko 1·80 K fotograficzny aparat za 3·90 K.

Każdy może zaraz fotografować bez żadnych wstępnych wiadomości naszym nowo skonstruowanym



aparatem fotogr. „Elfoto" dokładnie i pięknie wykonanym z drzewa hebanowego, z achromatycznym objektywem, wielkością obrazów 4½×6 cm. wraz z szukawką, podwójną kasetką, z zupełnem wyposażeniem, obrazem próbnym i dokładną wskazówką dla początkujących, za zaliczką 3·90 K. **Kieszonkowy aparat fotogr. „Miniatur",** pięknie i dokładnie wykonany, z objektywem ostro rysującym, wielkością obrazu 4×4 cm., z całem wyposażeniem, obrazem próbnym i dokładną wskazówką dla początkujących, za zaliczką **1·80 K.** Niech nikt nie zaniecha zamówić u nas zaraz takiego aparatu

Photo Industrie „Famos", Wiedeń, 104—XVI/2, Postfach 312. 5685 1 3

NORTH BRITISH CLINCHER MOTOR TYRES

SKŁAD: AUTO-CENTRALGARAGE
E. RUDAWSKI i SKA

Kraków - - - - - - - - - - - plac Biskupi.

JAZDA ALPEJSKA 1913 — TELEGRAM:

„Clincher Pneus dotąd bez wypadku, jestem nadzwyczaj zadowolony. Gratuluję!

Podróżnik alpejski Dollfus". 5467

L. 4640. 5429 2 2

Obwieszczenie.

Gmina miasta Sanoka rozpisuje licytacyę ofertową na wydzierżawienie prawa poboru **opłat gminnych** od napojów spirytusowych, przysługującego gminie na podstawie rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 14 grudnia 1910 r., L. W. 147497, w wysokości w tem rozporządzeniu ustalonej.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w biurze sekretarza Magistratu.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 32.000 kor. rocznego czynszu.

Czas dzierżawy trwać będzie przez lat 3, t. j. od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1916.

Licytować można tylko zapomocą ofert pisemnych, które w terminie do **dnia 24 lipca 1913 r. godzina 12 w południe** wnosić należy.

Do oferty należy dołączyć wadyum w wysokości co najmniej kwartalnego czynszu (dzierżawnego) zaoferowanego, a to w gotówce, papierach wartościościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo, lub książeczce Kasy oszczędności miasta Sanoka.

Oferty należy wnosić na przepisanych formularzach, które w Magistracie otrzymać można.

Sanok, dnia 23 czerwca 1913.

Burmistrz:
w z. **Dr Biedka** mp.

L. 9598. 5120 3 3

Obwieszczenie.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje licytacyę ofertową na wydzierżawienie prawa poboru opłat gminnych od palonych napojów spirytusowych, piwa, miodu pitnego i nalewek miodowych, przysługujących gminie na podstawie rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 2 grudnia 1910 r., L. 134196, Nr 231 dz. u. kr. w wysokości ustalonej rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 14 grudnia 1910 roku, L. 147500, Nr 280 dz. u. kr., a to na podstawie warunków licytacyjnych, które można przejrzeć w biurze Rady Magistratu w godzinach urzędowych.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 121.018 K, t. j. stodwadzieścia jeden tysięcy ośmnaście K.

Czas dzierżawny ustanawia się na lat 3, począwszy od 1 stycznia 1914 r. do 31 grudnia 1916 r.

Termin wnoszenia ofert wyznacza się do dnia 24 lipca 1913 r. do godziny 12 w południe.

Oferty mają być wniesione na przepisanym formularzu na ręce burmistrza, względnie do protokołu podawczego.

Do oferty ma być dołączone wadyum w wysokości co najmniej zaofiarowanego czynszu kwartalnego w gotówce, lub papierach wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo, lub książeczce Kasy oszczędności miasta Rzeszowa.

Oferta ma nadto obejmować dokładny adres oferenta i ewentualnych wspólników.

W dniu wyżej oznaczonym przed otwarciem wniesionych ofert, nastąpi licytacya ustna, po której ukończeniu oferty zostaną otwarte i ogłoszone.

Magistrat król wol. m. Rzeszowa
dnia 6 czerwca 1913.

Burmistrz:
Dr Jabłoński.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski